Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PIĄTEK 20 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 50

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Minister Kopczyński wisiał na włosku

wraz ze swoim projektem reformy rolnej.

Jakoś go uratowano, ale losy reformy są bardzo smutne.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

Minister reform rolnych p. Kopczyński wisiał do godziny 7-ej wieczorem na włosku wraz ze swoim projektem reformy rolnej. Już taki jest los projektodawców w tej dziedzinie, że albo je sejm odsyła do komisji na powolne konanie, albo zadają one śmierć swym rodzicom — ministrom reform rolnych.

P. Kopczyński wyszedł z łona lewicy, ale jak każdy człowiek, który się dostają na stolec ministerjalny „wylojalnia" i wygotował taki projekt, który lewicy się nie podaba.

W godzinach popołudniowych twierdzono w kuluarach sejmowych, że p. Kopczyński napewno powiększy grono b. ministrów, w każdym zaś razie lewica miała względem niego niedwuznaczne zamiary. Mimo to włosek się nie zerwał, a to z powodu stanowiska „Piasta", który w głosowaniu razem z prawicą wypchnął óprojekt do komisji dla obgadania.

Jednak losy reformy rolnej i jej ministra są bardzo smutne. Komisja poczyni napewno szereg poprawek, poczym projekt wróci na plenum. Aby nie być przelicytowanym w oczach wyborców „Piast" będzie musiał głosować razem z „Wyzwoleniem" i lewicą. Przyjdzie oczywiście nowy minister, który następnie weźmie się do redagowania nowego projóektu. I tak w kółko bez końca.

Wrażenia sejmowe.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu zawierało, jak zwykle kilka punktów porządku dziennego, z których jednak tylko dyskusja nad rządowym projektem reformy rolnej budziła jakie takie zainteresowanie.

Przed i po tym punkcie dyskusja toczyła się jak zwykle w bufecie.

W samej sprawie reformy rolnej dyskusja była spokojna, ale posiadała kilka ciekawych momentów.

Poseł Poniatowski przypomniał, że nawet w 1920 roku, kiedy bolszewicy stali pod murami stolicy, byli na prawicy tacy panowie, którzy głosowali przeciw reformie rolnej.

Na zapytanie posła Głąbińskiego: „Kto to taki?" pos. Poniatowski wymienił nazwisko p. Steckiego.

Na prawicy rozległy się głosy:

— „Może go pan sobie zabrać", on do nas nie należy!

Charakterystycznym również było anuszowe oblicze „Piasta". Mianowicie poseł Osiecki oświadczył się za odsłaniem projektu rządowego do komisji, dodając przytem, że projekt jest nie do przyjęcia.

Ale najweselsze były wynurzenia posła Strońskiego. Oświadczył on między innemi:

— „Wzmożenie życia gospodarczego jest hasłem obecnej doby, a niema wzmożenia wytwórczości bez pewności warsztatu pracy.

Wśród zupełnej ciszy rozległ głos:

— Pan sam jest w tym położeniu!

To przypomnienie nieszczęśliwej rewolucji pałacowej w „Rzeczypospolitej", i kiepskich interesów „Warszawianki" wywołało na wszystkich przeciągłe oznaki wesołości, tak, że reszta posiedzenia utonęła w gwarze rozbawionych suwerenów.

W rezultacie, wniosek o odroczenie projektu rządowego reformy rolnej upadł w głosowaniu przez drzwi.

Koło żydowskie głosowało jak zwykle przeciw rządowi, tym razem wyjątkowo z lewicą.

Przebieg posiedzenia izby.

Warszawa, 19 lutego.

Po załatwieniu w 1-szym czytaniu szeregu ustaw, przystąpiono na dzisiejszem posiedzeniu sejmu do pierwszego czytania noweli do utawy z dn. 1 lipca 1920 roku **o wykonaniu reformy rolnej.**

Rozwinęła się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, w której posłowie Poniatowski, Wojewódzki, Makówka, Paszczuk, Taraszkiewicz i Socha przemawiali przeciwko ustawie, wnosząc jednocześnie wniosek o jej odrzucenie, natomiast posłowie Osiecki, Stroński, Staniszkis oraz Urbański przemawiali za odesłaniem ustawy do komisji, celem ostatecznego opracowania jej i poczynienia pewnych poprawek, co do których zgóry się zastrzegli.

Po przerwaniu dyskusji wniosek o odrzucenie ustawy upadł, wobec czego ustawę w pierwszym czytaniu odesłano do komisji.

UBEZPIECZENIE BEZROBOCIA.

Następnie przystąpiono do sprawy ubezpieczenia pracowników biurowych na wypadek bezrobocia. Po referacie posła Puchalskiego przyjęto rezolucjj wzywającą rząd do wniesienia w ciągu jednego miesica projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

Po referacie tegoż posła przyjęto następnie rezolucję w sprawie **ubezpieczenia od bezrobocia pracowników fabryk państwowych i samorzdowych**, a wzywającą rząd do wydania również w ciągu miesiąca rozporządzenia, ustalającego te przedsiębiorstwa i zakresy pracy, zarówne państwowe jak i samorządowe oraz określającego te kategorje robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, które mają podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.

W imieniu komisji morskiej poseł Sikora zreferował projekt **ustawy o izbach morskich.** Ustawę tę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie **posła Wierzbickiego** uchwała w 2 i 3 czytaniu ustawę o **przystąpieniu Rzeczypospolitej do międzynarodowej konwencji metrycznej z r. 1875 oraz do dodatkowej konwencji metrycznej z r. 1921.**

KREDYTY NA ZASIEWY.

Następnie przystąpiono do wniosków szeregu posłów z klubu „Piast" w sprawie **poocy kredytowej na zasiewy wiosenne.** W wyniku krótkiej dyskusji przyjęto szereg rezolucji, wzywających rząd do przyjścia z pomocą rolnictwu w kwocie 25 miljonów zł. drogą udzielenia kredytów, podwyższenia stawek wywozowych dla pasz treściwych oraz drogą opracowania dla pomocy siewnej wiosennej planu, obejmującego całość Rzeczypospolitej, z którego mają korzystać wszyscy rolnicy, a przedewszystkiem drobni, nie posiadający nasion do zasiewu pól.

Na tem obrady przerwane.

Następne posiedzenie we wtorek, o godzinie 4 popoł.

Ustawa o wypuszczeniu pożyczki amerykańskiej

Wczoraj została wniesiona do Sejmu przez ministra skarbu.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

Wczoraj p. minister skarbu wniósł do laski marszałkowskiej przyjętą przez radę ministrów ustawę o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej w dolarach amerykańskich. — Przejęcie ustawy tej przez sejm ma na celu zatwierdzenie zawartej przez posła polskiego w Waszyngtonie umowy z grupą bankierów amerykańskich, upoważnienie rządu do wypuszczenia obligacji oraz do sposobu zużycia wpływu pożyczki.

Ustawa brzmi:

Art. 1. Celem realizacji pożyczki zaciągniętej przez rząd w Stanach Zjednoczonych na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej polskie z dnia 30 grudnia 1924 roku upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia obligacji państwowych **do wysokości nominalnej 50 miljonów dolarów.**

Art. 2. Uzyskane z realizacji pożyczki kapitały zostaną użyte: do wysokości **36 miljonów złotych** na budowę państwowej linji kolejowej **Kalety — Wieluń — Podzamcze** oraz na budowę linji kolejowych, mających na celu skrócenie **połączeń kolejowych a wybrzeżem morskiem; w resztującej zaś części na utworzenie państwowego funduszu gospodarczego jako źródła kredytu dla rolnictwa, przemysłu i inwestycji komunalnych** na warunkach dochodowości nie niższych, niż koszt oprocentowania i amortyzacji pożyczki.

Art. 3. Spłata sum kapitałowych i odsetek od obligacji będzie **zabezpieczona dochodami z kolei i akcyzy cukrowej,** ewentualnie także innemo dochodami, przeznaczonemi na cele powyższe przez ministra skarbu.

Art. 4. Kwoty, potrzebne dla oprocentowania i amortyzacji pożyczki będą corocznie **wstawiane do budżetu państwowego,** przyczem oprocentowanie i amortyzacja kwot użytych na inwestycje kolejowe obciąży budżet kolei państwowych: oprocentowanie i amortyzacja pozostałej części pożyczki obciąży ogólny budżet państwowy, w którego dochodach preliminowane będą wpływy z państwowego funduszu gospodarczego.

Art. 5. Okres amortyzacji obligacji ustala się na lat 25. Amortyzacja dokonywana będzie w drodze **losowania w terminach półrocznych.** Cena wykupu Obligacji nie może przekraczać 105 proc. wartości nominalnej. Oprocentowanie obligacji nie może przekraczać 8 proc. rocznie. Może być zastrzeżony wykup niezamortyzowanych obligacji **przed upływem terminu.**

Art. 6 Na umorzenie wylosowanych obligacji i opłatę półrocznych odsetek może być utworzony osobny fundusz amortyzacyjny. Cena wykupu obligacji i odsetki będą **płatne w New Jorku w walucie złotej Stanów Zjednoczonych** i będą wolne od opłat i podatków ustanowionych obecnie lub w przyszłości przez **jakiekolwiek władze na terytorjum Rzeczypospolitej polskiej.**

Art. 7. Upoważnia się ministra skarbu do zawarcia szczegółowych umów dotyczących emisji obligacji, ich sprzedaży, spłaty kapitału i odsetek wykupu obligacji i utworzenia funduszu amortyzacyjnego.

Art. 8. Upoważnia ministra skarbu do **przelania upoważnienia do podpisanie umów** i tekstu obligacji na posła Rzeczypospolitej polskiej w Waszyngtonie, jego zastępcą, względnie konsula generalnego w New Jorku.

Art. 9. Powierza wykonanie ustawy ministrowi skarbu.

Art. 10. głosi, iż ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

St. Grabski ministrem oświaty

Nominacja jego jest już postanowiona.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj obradował komitet rady ministrów. Zajmował się on sprawą nominacji posła Stanisława Grabskiego na stanowisko ministra oświaty.

Jak się dowiadujemy nominacja p. St. Grabskiego została zdecydowana.

Nastąpi ona po ratyfikowaniu przez sejm konkordatu.

Nominacja ta nastąpi wbrew opozycji lewicy, która wysuwa na to stanowisko p. A. Śliwińskiego.

Korfanty uznany za wroga państwa

przez referentów w komunikacie oficjalnym ministerstwa skarbu.

Exposè męża przyszłości i przypuszczalnego następcy Grabskiego

Warzsawa, 17 lutego.

Na komisji budżetowej w dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, pierwszy zabrał głos **pos. Korfanty.** Dla sytuacji gospodarczej, zdaniem mówcy, wysoce charakterystyczne są fakty następujące:

Mamy koło 170 tys. bezrobotnpch, a czego na Górny Śląsk wypada 40 tys., Zagłębie Dąbrowskie 20 tys., w hutach i kopalniach pracuje się zaledwie po 4 dni w tygodniu. **Dziesiątki tysięcy najlepszych robotników musieliśmy wysłać zagranicę. Koszty własne naszej produkcji są tak wysokie, że nie możemy konkurować z zagranicą, a pojemność rynku krajowego, zubożałego, jest za szczupła.** Brak kapitału inwestycyjnego i obrotowego i wpływający stąd drogi kredyt są również przyczyną wysokich kosztów produkcji. **Robotnik spełnił swój obowiązek. Wystarczy przytoczyć fakt, że wydajność pracy robotnika zrównała się z wydajnością przedwojenną.** Przeorganizowanie przedsiębiorstw, zaopatrzenie najnowszemi zdobyczami jest nie możliwe wskutek braku kapitału.

Pożyczka amerykańska przyniesie mniej więcej półtora dolara na głowę, to też nie wiele może pomóc. Polityka taryfowa, brak środków komunikacyjnych brak traktatów handlowych z Czechami i Niemcami są dalszą przyczyną pasywności naszego bilansu. **Z dnia na dzień ubożejemy** a polityka skarbowa do tego się przyczynia, uniemożliwiając ściągnięcie do kraju kapitału zagranicznego i wypychając kaptał z Polski.

Mówca zarzucił następnie ministerstwu przemysłu i handlu, że zanadto ulega wpływom ministerstwa skarbu, gdzie niejednokrotnie decydują ludzi młodzi i nie wyrobieni. Polityka skarb. dąży do zubożenia życia gospodarczego. Sposób oszacowania majątku, jeśli idzie o podatek majątkowy jest obsurdem, którego nie spotyka się na całym świecie.

Podatek dochodowy, obliczony wedle rozporządzenia ministerstwa skarbu i wprowadzający w życie cyfry, nie stojące w żadnym stosunku do faktycznego dochodu, — również nie świadczy o zrozumieniu powagi sytuacji przez rząd.

Również krytykuje mówca rozporządzenia waloryzacyjne, które są niezgodne z ustawą, a kary np. w wysokości 80 miljonów, nałożone na jedno z przedsiębiorstw, wywołują ironiczne uśmiechy zagranicą. Minister wskazał na szereg traktatów. Bez wątpienia, co do ilości ich, to mamy sukces poważny, ale przeważnie są to traktaty mniejszej dla nas wagi. **Oddałbym je wszystkie** — wywodzi mówca — **za traktat z Niemcami i Czechami.**

Bez traktatu z Czechami niema mowy o racjonalnym eksporcie, a traktat z Niemcami musi być bardzo uważnie przygotowany. Wiadomo, jakie ofiary poniosły Niemcy, aby wbrew traktatowi wersalskiemu uzyskać w Anglji i Belgji prawo swobodnego osinedlenia się. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy pozbawieni kolonji, o wielkiem przeludnieniu, będą żądać tego i od Polski.

Mówca uważa to za bardzo niebezpieczne. Nie względy szowinistyczne, względy gospodarcze wchodzą tu dla nas w grę. Przy zawieraniu traktatu musimy dać pewne koncesje, ale zachować dla siebie poważne atuty, aby w razie niebezpieczźeństwa móc salwować swój interes.

Czytałem dziś w jednem z pism, że referent podniósł, iż w oficjalnym komunikacie ministerstwa skarbu młodzi uznali, że **autor artykułów przeciw polityce skarbowej na Śląsku jest wrogiem państwa. Oświadczam, że tym autorem** jestem ja. Nie chcę reagować na te zarzuty. Dla Polski rozpocząłem pracę przed 30-tu laty, wówczas, gdy ci panowie nosili jeszcze koszule w zębach. Praca ta daje chyba dowód, ile jest prawdziwości w tych zarzutach. Ale to nie znaczy, bym ulegał czynnikom, które każdą krytykę rządu uważają za zbrodnię.

Mówca następnie podnosi, że duży procent kapitałów obcych jest zaangażowany w niemieckim przemyśle. System rządu, który polega na wykazywaniu nadmiernych dochodów, paraliżuje tendencję do inwestycji i doprowadza tego, że całe kapitały w drodze dywidend wywędrują z czasem zagranicę.

Czy to mądre? — zapytuje mówca— **Mówca krytykuje pogląd o rzekomej nielojalności fabrykantów na G. Śląsku. Przemysłowcy w Niemczech rozporządzają tam dużemi wpływami, wpływy te rzucają na szalę i potrafią sparalizować niemal tak życia. U nas się na to dotąd nie odważyli.**

Poseł Chądzyński czynił mi zarzut, że zostałem prezesem Skarbofermu. Rozumiem, że pp. Chądzyński i Popiel i wogóle NPR. **w zapale do różnych Zapałów chcieliby Zapałami obsadzać wszystkie stanowiska. Otóż oświadczam, że wylosowany na ostatniem posiedzeniu na prezesa Szarbofermu nie miałem zamiaru przyjąć tego stanowiska. Uległe tylko naciskowi ze strony rządu, który chciał mieć na tem stanowisku polaka. Lecz jeśli p. Chądzyńskiemu zależy na tem, to jestem gotów, miejsce to ustąpić dla jeszcze jednego Zapały.**

Regulowanie obrotu obcemi dewizami.

Drobne zmiany w ustawie dewizowej.

Aresztowanie czarnogiełdziarzy w Warszawie.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

W dniu 31 marca rb. upływa termin ważności ustawy, upoważniającej ministra skarbu do regulowania obrotu dewizami.

Mimo ustabilizowania się waluty polskiej reglamentacja dewizowa w pewnych kierunkach — zdaniem rządowych — jest jeszcze niezbędną. Dotyczy to specjalnie przepisów, dotyczących ucieczki kapitałów oraz przepisów o walucie, osiąganej z eksportu.

W związku z tem rada ministrów na posiedzeniu onegdajszem uchwaliła projekt, ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy, udzielającej ministrowi skrabu upoważnienie do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

Uchwalony przez radę ministrów projekt zmiany tej ustawy zawiera przedłużenie terminu jej ważności do dnia 31. marca 1926 roku oraz kilka zmian redekcyjnych.

Zmiana rozporządzeń, wydanych do tychczas na podstawie starej ustawy nie jest przewidywana.

OBŁAWA PRZED MINISTERSTWEM SKARBU. NA CZARNOGIEŁDZIARZY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano plac przed gmachem ministerjum skarbu przy ul. Rymarskiej zaroił się, jak zwykle, grupującymi się tam osobami uprawiającemi tranzakcje walutowe. Na placu zjawiła się policja i dokonała obławy.

Agenci kryminalni zatrzymali 10 notorycznych czarnogiełdziarzy. którzy ostatnio zamienili się, jakgdyby w ruchome kantory wymiany.

Wszystkich przeprowadzono do urzędu śledczego i poddano rewizji. Znaleziono przy nich większe lub mniejsze sumy w obcych walutach.

Przerabianie włókniarzy na mu'arzy.

Oryginalny pomysł mędrców stołecznych.

Konieczność przedłużenia akcji zasiłkowej dla bezrobotnyc

(Specjalna służba informacyjna „Republiki").

19 lutego odbyło się pod przewodnictwem dyr. Tad. Szubartowicza kolejne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia. Omawiano sprawę pomocy dla pozostających bez pracy po upływie okresu zasiłkowego.

Uchwalono zgłosić w tej sprawie następujące wnioski do ministra pracy:

1) w sprawie konieczności przeszkolenia robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, którzy nie znajdą pracy w swym zawodzie w najbliższej przyszłości, w celu zatrudnienia ich w przemyśle budowlanym, 2) w sprawie uzyskania otwarcia długotermiowego kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego dla samorządów i przedsiębiorców prywatnych wcelu ożywienia ruchu budowlanego, 3) wykonania ustawy o rozbudowie miast, 4) lokowania kapitałów rezerwowych instytucji samorządowych i społecznych prawno - publicznych w obligacjach długoterminowych, wpływy z których przeznaczone byłyby na uruchomienie przemysłu budowlanego (budowę domów mieszkalnych, nowych linji kolejowych, robót wodnych etc).

Wobec tego, że dla większych ośrodków przemysłowych: Łodzi, Górnego Śląska etc, termin korzystania z zasiłków kończy się w pierwszej dekadzie kwietnia zdecydowano, iż na następnym posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa w jakich miejscowościach i do jakich terminów należołoby akcję zasiłkową przedłużyć. Sprawa ta będzie poruszona z tego względu, iż nawet w razie zatrudnienia pewnej ilości osób przy robotach budowlanych, pozostanie pewna ilość bezrobotnych (w niektórych ośrodkach), dla których akcję zasiłkową trzeba będzie przedłużyć.

Profesor pod eskortą policji.

W Rumunji istnieje specjalna organizacja czarnosecinna

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Bukareszt, 19 lutego.

Senat uniwersytetu w Bukareszcie odbył posiedzenie w sprawie ostatnich zajść antyżydowskich na wydziale medycznym uniwersytetu. Prof. Reiner, który ucierpiał w sprawie ostatnich zajść oświadczył, iż przybędzie na posiedzenie senatu tylko pod eskortą policji. Rektor zmuszony był przeto zażądać pomocy policji i prof. Reiner przybył do uniwersytetu w towarzystwie dwuch agentów policji. Prof. Reiner złożył przed senatem sensacyjne rewelacje. Stwierdza on, na zasadzie licznych dowodów, że studenci są narzędziem w ręku kilku reakcyjnych profesorów. W dalszym ciągu prof. Reiner przytoczył cały szereg dowodów o istnieniu specjalnej politycznej organizacji, która ma za zadanie wywoływania zajść antyżydowskich w Rumunji. Organizacja ta, według słów prof. Reinera, ma również do rozporządzenia dziennik, wychodzący w Bukareszcie.

Aresztowanie w kasie chorych w Zduńskiej Woli.

Ze Zduńskiej Woli telefonują do „Republiki"

Po dłuższej obserwacji władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję u członka zarządu kasy chorych w Zduńskiej Woli Sz. Szwarca, wybitnego działacza organizacji „Bundu". Rewizja dała w wyniku obciążający materjał wobec czego Szwarca aresztowano i natychmiast odstawiono do Łodzi, gdzie go oddano w ręce władz sądowych.

Wizyta Barmata u prez. Eberta

Zjawił się z listem przywódcy socjalistów belgijskich Hymansa.

Korzystał często z telefonu prezydenta.

Berlin, 19 lutego.

Na komisji śledczej Reichstagu zeznawał dziś sekretarz stanu, **szef kancelarji prezydenta Rzeszy, Meisner.**

Zeznawał on o stosunku Juljusza Barmata do prezydenta Rzeszy. Barmat, według tego zeznania, **zjawił się u prezydenta Eberta z listem prezesa socjalistów belgijskich, Hymansa.** Prezydent napisał odpowiedź, po odbiór której zgłosił się Barmat. To była jego druga i ostatnia zarazem audjencja.

Od tego czasu prezydent Ebert więcej go nie widział. Natomiast Barmat usiłował kilkakrotnie nawiązać bliższy kontakt z otoczeniem prezydenta, lecz bezskutecznie. **Rozmawiał on kilkakrotnie telefonem z Asterdamem z kancelarji prezydenta, na zasadzie zezwolenia udzielonego mu przez posła Kruegera,** który pracował w kancelarji prezydenta Rzeszy, gdy jednak prezydent o tem się dowiedział, natychmiast zabronił Barmatowi dalszego używania aparatu w jego kancelarji.

Nr. 50. REPUBLIKA 20 lutego 1925

Strajk lekarskiego proletarjatu.

Strajk lekarzy kasy chorych w Łodzi jest największem nieporozumieniem, jakie zdarzyło się ostatnio w naszem mieście. Pobieżne choćby rozejrzenie się w materjale faktycznym świadczy o tym aż nader wymownie.

Lekarze domagają się podwyższenia zarobków oraz rozszerzenia wpływu swego w zarządzie kasy. Kwestja materjalna zdaje się być tu uboczną. Nie chodzi o podwyżkę 10-procentową, czy też wyższą, gdyż ta sprawa dałaby się załatwić przy pomocy arbitrażu, który okazał się skuteczny nawet tam, gdy chodziło o olbrzymi strajk w przemyśle włókienniczym ze wszystkiemi komplikacjami powszechnego bezrobocia. Punktem ciężkości natomiast i stałym czynnikiem fermentu w kasach jest fakt odsunięcia lekarzy na plan drugi i zamknięcia dostępu im nie tylko do pracy administracyjnej, ale i organizacyjno-leczniczej. Lekarze kasowi stają tymczasem na gruncie czysto klasowym i domagają się udziału w ogólnem kierownictwie kasą. **Może to być poniekąd porównanie do znanego robotniczego postulatu kontroli produkcji, posuwającego się w pewnych warunkach do postulatu komitetów fabrycznych.**

Nie wdając się zupełnie w ocenę tych żądań, nie możemy nie podkreślić, że są to właśnie żądania ogólne klasy robotniczej, bez względu na ugrupowania partyjne.

Zarząd kasy chorych staje tymczasem ściśle na gruncie kapitalistycznym. Przedstawiciele robotników w zarządzie w swych oświadczeniach w sprawie obecnego strajku ani na jotę nie odchylają się od świetnych wzorów, czerpanych z praktyki pałacu Siemensa. Nauki, dawane im podczas strajków włókienniczych, najwidoczniej nie idą w las... Cały materjał kalkulacyjny, obliczenia dochodów i wydatków znamy aż nadto dobrze z zatargów w przemyśle podobnie jak narzekania na ogólny zły stan gospodarczy kraju i miasta. Nie ulega wątpliwości, iż są to czynniki ważne a nawet najważniejsze, ale **lekarze wtedy dopiero będą mogli brać je pod uwagę, gdy powołani zostaną do spółgospodarzenia całą kasą chorych i kontrolowania nie tylko swoich zarobków, ale i wszystkich wydatków kasy.**

Charakterystyczne jest, iż walka socjalna w kasie przenosi się, i to bardzo szybko na grunt szerszy tym razem nawskroś polityczny: w szeregu organizacji robotniczych zapadają uchwały popierające zarząd kasy, a potępiające lekarzy. Bardzo ciekawą np. uchwałę powziął związek „Praca")N. P. R.):

„Zważywszy, że strajk lekarzy jest strajkiem demonstracyjnym i wymierzony jest przeciw ubezpieczonym, jakoteż samej instytucji kasy chorych zebrani stwierdzają, iż

1) żądania lekarzy są wprost prowokacją w stosunku do ubezpieczonych;

2) stanowisko i postępowanie lekarzy jest godne potępienia;

3) wobec powyższego zebrani oświadczają, iż stanowisko zarządu jest słuszne i zgodne z interesami ubezpieczonych, i uczynią wszystko, by pomóc zarządowi w walce z lekarzami kasowymi.

Rozumiemy bardzo dobrze, iż strajk lekarzy odbija się, w rezultacie na ubezpieczonych masach robotniczych, pozbawionych taniej i szybkiej pomocy medycznej, ale czy strajki gazowni, elektrowni, tramwajów lub robotników **piekarskich nie skrupiają się również na głowach mas pracujących?** Wypada p. Cynarskiemu na konferencji onegdajszej w województwie dzielić strejki na moralne i niemoralne, albo klasyfikować według swego widzimisię cudze zarobki i potrzeby.

Co jednak zrozumiałe jest w ustach chadeckich lub endeckich, to staje się jakąś dziwną chińszczyzną w ustach ludzi, uważających się za obrońców zawodowych proletarjatu.

Cała rzecz obraca się w błędnym kole Na tle jego zjawiają się najrozmaitsze dziwolągi pomniejsze w rodzaju ostatniej publikacji lekarskiej, oznajmiającej o utworzeniu jakiejś „czrezwyczajki", czy urzędu śledczego dla gromadzenia materjału obciążającego przeciw tymczasowym środkom antystrejkowym kasy. Są to jednak drobiazgi w porównaniu z tym wielkim nieporozumieniem, które jest fundamentalną przyczyną wszystkich zatargów w kasie i trwa od pierwszej chwili jej założenia.

Musimy sprawę postawić jasno i w sposób niezbyt przyjemny dla obu stron dziś walczących. **Kasy chorych są instytucjami masowego leczenia, są organizacjami mechanizującemi, uprzemysławiającemi usługi lecznictwa. Robotnikami w tej „fabryce" lecznictwa pod firmą „Kasa Chorych" są lekarze.** Robotnicy nawet specjalnie wykwalifikowani, nawet z dyplomami uniwersyteckiemi muszą pamiętać, iż w pracy swej skazani są na wszystkie ujemne strony masowej produkcji: na wysokie wymagania naukowe, na pewien artyzm zawodowy niema czasu, ani środków. Drogie specyfiki, długie kuracje z wyjazdami do Meranów i Franzensbadów są rzeczą niedoścignioną. Dla klasy robotniczej, która do niedawna pozbawiona była elementarnych zabiegów pomocy lekarskiej, gdzie ludzie z suchotami, kiłą, ranami i wrzodami umierali bez wszelkiej pomocy, kasa chorych jest olbrzymim postępem, ale trudno od niej dziś jeszcz wymagać wysoce indywidualnej, wszechstronnej, starannej kuracji każdego chorego.

Lekarze kasy przez strejk swój okazują świadomość swego klasowego stanowiska, **ale równocześnie starają się siedzieć na dwu stołkach i nie chcą zrozumieć przemysłowego charakteru instytucji, w której pracują. Często kasa chorych uważana jest przez nich, jako pewien etap pracy tylko, jako stacja doświadczalna, gdzie będą mogli szkolić się pracując wedle wszelkich zasad teorji medycyny, a równocześnie wyrabiać sobie klijentelę dla swej praktyki prywatnej.** Stąd najrozmaitsze żądania pod adresem zarządu kasy, kwestja ilości przyjmowanych dziennie pacjentów, zapisywanych lekarstw, wizyt na mieście itp. Trudno— panowie lekarze kasy chorych muszą zapomnieć o tym, iż są panami konsyljarzami w starym stylu! **Są oni robotnikami masowej produkcji i tym normowana jest zarówno ich zawodowa praca, jak i związane z nią pobory, o które można walczyć, ale których nie można mierzyć zarobkami lekarzy prywatnych.**

Tak przedstawia się rzecz w świetle objektywnej prawdy. Cała sprawa strejku dokoła tej prawdy się obraca, a jednak nikt nie odważa się na bezpośrednie jej dotknięcie. Jak ognia strzeże się jej również zarząd kasy, tając ją przed ogółem ubezpieczonych, aby mechanizacją stosowanego leczenia nie zrażać ich do instytucji. A jednak ta pierwotna i zasadnicza kwestja jest spiritus movens wszystkich tarć w łonie kasy chorych, a dzisiejszy strajk jest niczem innem, jak walką lekarskiego proletarjatu z przemysłową instytucją, pracującą na kapitalistycznych podstawach.

Czesław Ołtaszewski.

Nie mówi się o stryczku w domu powieszonego.

Jak „Gazeta Warszawska", naczelny organ endecji, stara się o prywatne koncesje dla swoich ludzi.

„W czasach obecnych(gdy władza państwa jest dość rozległa, a parlament uzyskuje znaczne wpływy na administrację, powstaje osobny typ przedsiębiorstw, który nie stanowi chluby nowoczesnej demokracji. Są to przedsiębiorstwa, zakładane przez ludzi, nie mających ani fachowego przygotowania, ani praktyki zawodowej, ani kapitału, których racją istnienia jest wyzyskiwanie jakiejś koncesji, monopolu, dostawy, większego kredytu, otrzymanego od rządu, przy poparciu tej lub innej grupy poselskiej. Widzimy często, że ludzie zupełnie nieznani, nie rozporządzający żadnem zaufaniem, zakładają przedsiębiorstwa o wielkich celach i czasami rząd z niemi się liczy, a raczej liczy się z poparciem poselskim, które stoi poza tymi ludźmi. Niektórzy posłowie więcej objawiają ruchliwości w gmachach ministerjalnych niż w gmachu sejmowym".

Kto to pisze? Pomyślicie zapewne, że to organ radykalnej lewicy wziął się do wytykania korupcji, jaka panuje wśród posłów Chjeny, którzy przez poparcie możnych oraz przy pomocy swych stosunków w sferach rządzących potrafią upiec przy ogniu parlamentarnym również i swoją własną pieczeń?

A może przypuszczacie, że to komuniści podjęli atak przeciwko parlamentaryzmowi i nowoczesnej demokracji? Mylicie się, drodzy czytelnicy! Słowa przytoczone powyżej nie znalazły się ani w piśmie socjalistyczne ani w proklamacji bolszewickiej, lecz zostały wyjęte w całości z artykułu wstępnego „Gazety Warszawskiej", oficjalnego organa wojującej endecji.

„Władze administracyjne są w tem położeniu — pisze dalej ten sam skrajnie prawicowy dziennik — że w pewnych wypadkach muszą dokonywać wyboru między współzawodnikami, ubiegającemi się o różne koncesje. Jest rzeczą jasną, że powinny one wówczas decydować niezależnie od jakichkolwiek wpływów partyjnych czy osobistych.

Muszą się liczyć z kwalifikacjami kandydatów, z ich fachowością i odpowiedzialnością finansową. Z chwilą jednak, gdy ulegają wpływom politycznym, otwiera się wrota dla demoralizacji, a interes państwa na tem może ucierpieć. Łączenie zawodu poselskiego z działalnością gospodarczą na którą ma ministracyjna, jest rzeczą bardzo śliską. Wówczas prywatno - gospodarcze ustępstwa rządu stają się zapłatą za takie lub inne zachówanie się posła w sejmie"

Wszystko to jest święta prawda niestety tak prawdziwa prawda, że pod słowami temi mógłby się podpisać każdy od radykalnego lewicowca, a skończywszy na skrajnym reakcjoniście, o ile naturalnie jest on człowiekiem uczciwym.

Jedno jest tylko rzeczą ciekawą, mianowicie, dlaczego akurat „Gazeta Warszawska" wzięła się do poruszania tak drastycznego dla jej stronnictwa tematu dlaczego zamieściła artykuł, który jest wymierzony wyraźnie przeciwko najwybitniejszym leaderom endecji? Czy to ładnie mówić o stryczku w domu powieszonego?

Bo wszak w pamięci ogółu pozostały jeszcze skandale, jakie towarzyszyły aferze żyrardowskiej, ukartowanej przez p. Kucharskiego i jego protegowanych, a pachnącej trybunałem stanu! Społeczeństwo polskie przypomina sobie smutne rządy Paderewskiego, tego opatrznościowego męża endecji, których kulisy zostały w całej swej ohydzie odsłonięte dzięki pamiętnikom Bilińskiego.

A ileż pomniejszych afer ma na sumieniu nasza Chjena i jej fanatyczni wyznawcy. Brak wprost miejsca na wyliczenie choćby części rozmaitych ciemnych sprawek „bogoojczyźnianych" politykierów.

Dlatego też w szacie katona publicyście „Gazety Warszawskiej" bardzo nie do twarzy, a jego moralne nauki są szyte nader grubemi nićmi. Staje się to zupełnie oczywistem w dalszym ciągu artykułu, gdzie szydło ciasnego prywatnego interesu wychodzi wyraźnie z worka szlachetnych frazesów.

Mianowicie, jak z końcowych ustępów artykułu wynika, autorowi chodzi nie o co innego, jak tylko o przyznanie monopolu na radiową stację nadawczą dla użytku publicznego (t. zw. „Broadcasting") pewnym ludziom z prawicy, którzy starają się otę lukratywną koncesję. Widocznie mają oni poważne plecy w zarządzie Luendecji, jeśli naczelny organ tego stronnictwa i to na pierwszym miejscu nie waha się wszcząć akcji publicystycznej w tak błahej stosunkowo sprawie. I widocznie ludzie ci spotkali się z konkurencją, którą tą drogą starają się zwalczyć.

„O udzieleniu koncesji — pisze „Gazeta Warszawska" — winny rozstrzygać tylko względy rzeczowe i wszelki nacisk polityczny na czyjąkolwiek korzyść powinien być wykluczony.

„Duże jest niebezpieczeństwo — kończy organ endecki — demoralizacji, obniżenia powagi naszego parlamentu, a wreszcie i wykoszlawienia zadań naszej administracji, która w sprawach fachowych nie może ulegać pokątnym wpływom politycznym, zabarwionym nienajbardziej wzniosłemi pobudkami. Rząd, gdy zechce się przeciwstawić temu, by w sprawach gospodarczych wywierano na niego pokątny nacisk polityczny znajdzie poparcie opinji publicznej".

Sanację zacznijcie od siebie samych, panowie!

J. U.

Uregulowanie ruchu granicznego między Polską i Rumunją.

Warszawa, 19 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 16 b. m. odbyła się w Grigora Chika Voda konferencja przedstawicieli naszej dyrekcji kolejowej stanisławowskiej oraz rumuńskiej dyrekcji kolejowej czerniowieckiej, przedstawicieli straży celnej oraz służby bezpieczeństwa polskiej i rumuńskiej w sprawie uregulowania rewizji celnej i paszportowej na granicy polsko-rumuńskiej.

Na huśtawce miłości.

Miłość zawsze jest cnotliwą, jakieby nie były jej przejawy.—Móc rozporządzać swem ciałem — jest jedną z najważniejszych wolności.

Rodzice przedwcześnie dojrzałego zdolnego trzynastoletniego chłopca oskarżają jego trzydziestopięcioletnią nauczycielkę o uwiedzenie. Wzruszający list starej panny — virgo infacta aż do jej pierwszego miłosnego przeżycia — przyłapany przez rodziców, wyciąga na światło dzienne sprawę, która już nieszczęśliwej nie przeraża: przyznaje się do miłości, prawdziwej kobiecej miłości ku chłopcu.

Nie było to świadome uwiedzenie, nie zepsucie, o które ją rodzice oskarżają. Całe jej serce kochało poraz pierwszy, a rozbudzone zmysły lub to, co po nich pozostało, podąża za sercem. Jest — to najnaturalniejsze i najcodzienniejsze w świecie. Lecz mężczyzna, przynajmniej sądząc z daty urodzenia, ma zaledwie lat trzynaście, choć jak można wnioskować z listu, jest nielada gagatkiem, który nie jest obojętny innym dziewczętom. Że ta skromna, pełna macierzyńskiej dobroci nauczycielka, żyjąca, jak zakonnica, „uwiodła" chłopca, w to, prócz przedstawiciela prawa, nikt nie uwierzy. Prędzej można przypuścić, że ten uświadomiony chłopak zbałamucił starą pannę, że trzymał gorejącą zapałkę przy suchym chróście tak, iż zapaliło się to, co jeszcze się palić mogło. **Tylko człowiek brutalny mógłby uważać to za śmieszne. Jest — to wszakże tragiczne, jak wszystkie namiętności i wszelkie myślenie.**

Rodzice chłopca, którzy łatwiej znajdują drogę do prokuratora, aniżeli do serca samotnej, kochającej kobiety, **z którą należało spokojnie pomówić, są śmieszni w swej bezradności;** lecz wściekłą gestykulację przed oskarżycielem publicznym uważają za łatwiejszą.

Jakże co innego miała na myśli stara panna, macierzyńsko troskliwa kochanka!

Nie jest szczęśliwy już los młodego dziewczęcia, którą namiętność opada, jak rwące się zwierzę, gdyż całkowicie przeniknięta jest niszczącym wpływom zmysłów; żyje ona w ekstazie, strachu, zwątpieniu, przestępstwie. Lecz i we wdzięczności tam, gdzie mężczyzna czuje antypatję. Jeden z najmądrzejszych badaczy zagadnień miłości zrobił uwagę, że **zaspokojona żądza zmysłowa wywołuje u kobiety wdzięczność, u mężczyzny — antypatję. Jest — to tak, jak na huśtawce: wznosi się kobieta, opada mężczyzna i odwrotnie.**

Rzeczą zdumiewającą jest, że wogóle natrafiają na siebie. A w miłości istnieć muszą nietylko różnice, inne od płciowych, lecz także podobieństwa, zradzające się z równości, którą w pewnej chwili stwarza miłość między mężczyzną, a kobietą. W momencie, w którym różnice cielesne posiadają swe największe znaczenie, różnice duchowe tak tracą, że zakochanym wydają się nawet podobieństwami. Poeci, mówiący o tej równości są o wiele mniej naiwni, jak to przypuszczają psychologowie, skierowujący swój wzrok zawsze ku przeciwieństwu, które kochających już w chwili miłości samo rozłącza.

Młoda kochająca dziewczyna jest tajemnicą tą wstrząśnięta — dlatego też starzejąca się kobieta, skoro powtórnie miłość się w niej zrodzi, umie bojaźliwie i z uczuciem znosić tę burzę swych uczuć. Nie mam na myśli megerycznej staruchy, lecz tę kobietę, której serce nie wyschło i pozostało jeszcze młode, jak dziewczęcia, podobne, jak serce owej biednej, dobrej nauczycielki.

Cnota! Jakżeż się słowa tego nadużywa- W zastosowaniu do miłości traci ono cały swój sens, lub też otrzymuje ono znaczenie całkowicie konwencjo**nalne.** Mowa nasza z chęcią wiąże to słowo z narzeczoną lub młodem dziewczęciem. Oczywiście w literaturze, a mianowicie, tej najbardziej pozbawionej smaku, jest mowa o „cnotliwej narzeczonej". Skoro kobieta drzemie, oparłszy głowę o ramię kochanka, wówczas jest — to naturalnie zawsze cnotliwe; lecz, czy kobieta za cnotliwą uchodziłaby wtedy, gdyby w chwili manifestowania swej miłości myślałaby o tem, aby być cnotliwą.

Cnota w miłości jest rodzajem skąpstwa i egoizmu. Zwykle, aby być cnotliwym, nie ucieka się od świata. **Lecz miłość zawsze jest cnotliwą, jakieby nie były jej przejawy.** A wszystkie one zawsze są cnotliwe, skoro oczywiście są powodowane miłością".

Jakżeż dobrze to wie, jak bardzo czuje to starzejąca się kobieta! Jak czuje za niezbędne zwiększenie swej miłości, dać się przez nią porwać, celem otrzymania mocy, aby tym ruchem, dokonywanym już prawie przepadłem ciałem, dać ów blask i czar, który ją uszlachetnia i wznosi ponad pospolitą żądzę.

I jeden jest szczęśliwy fakt w życiu miłosnem człowieka: **że piękno ciała nie jest jedyną przyczyną miłości, tak dla mężczyzny, jak i dla wielu kobiet.** Wszystkie dary mogą ten jeden dar zastąpić. Dezdemona kocha murzyna i kocha go, umierając z rąk jego. Miłość, jak duch, gdzie chce tam wionie, lecz gdzie jej tchnienie musnęło, tam chce się ono urzeczywistnić cieleśnie, gdyż popęd jest fizyczny, a zatem cielesny.

Jak więc starzejąca się kobieta musi podwójnie drżeć: w tęsknocie i strachu przed tym naturalnym celem miłości, który młodemu człowiekowi wydaje się przypadkiem! Jak odległą od niej musi być sztuka cielesnego uwodzenia, gdyż zdaje sobie ona z tego sprawę, że połączenie cielesne jest w jej wieku bardziej rozstrzygające i do tego rozstrzygające na jej niekorzyść: czy kochanek odwzajemni się za jej miłość!

W istocie wiele jest rodzajów i odmian miłości. To, co nazywa się czystą, nagą miłością, jest zewsze złączone z obcem jej uczuciem, pasorzytującem na niej, jednocześnie jednak wzmaga ją, zbliża, pobudza. Wszystkie swe korzenie zapuszcza ona w naturze, żadnego zaś w społeczeństwie. A także niema żadnej podpory i pomocy w społeczeństwie. Taka czysta miłość kończy się zwykle tragicznie. Schopenhauer czytał w gazetach kronikę wypadków: samobójstwo niepełnoletnich, którzy „nie mogli się żenić", samobójstwo starej kobiety, która nie mogła już kochać; z tego zrozumiał on tragedję życia. Ta naga miłość nie ma miejsca w cywilizacji, gdzie jest absurdem; nawet w naturze, gdzie działa ona na swą zgubę, posiada ona, jedynie na bardzo krótką chwilę, swe miejsce.

Jest tak rzadką, że możnaby było przypuścić, iż jest ona Chimerą kretów. Można przypuścić, że **miłość znamy, jak rad: tylko w połączeniu, które wchodzi w jej skład.** Przyjmuje się ją, choć jej się nigdy nie widziało.

To uczucie pasorzytnicze pochodzi ze społeczności i obejmuje miłość tak jak oprawa kamieni w pierścieniu, nadając tym sposobem większą wartość. To wtórne uczucie jest niezmiernie różnorodne: ciekawość, konwencjonalizm społeczny, interes, duma, ambicja — innej miłości, jaka taka — nie znamy. Miłostki nieprawne bardzo mało odróżniają się od prawnych, których zwyczaje niezmiernie szybko przejmują tak, jak jej maniery, a nawet prerogatywy. **Niema miłostek romantycznych, conajwyżej są tragiczne wypadki.**

Miłość kobiety starzejącej się stoi między granicami: prawie, że jest ona czystą miłością, lecz zagrożoną wewnątrz i zewnątrz. Nie może ona dotknć sedna społeczeństwa, gdyż społeczeństwo jest okrutne dla kobiety pięćdziesięcioletniej, kochającej dwudziestoletniego młodzieńca.

Dążenie wychowania dziecka przeistoczyło się starej nauczycielce w miłość. Do tego, niczem od matczynego nie różniącego się dążenia miłości, przedostała się żywotna zmysłowość chłopca, będącego już mężczyzną, a temu poddało się to drugie, nieszczęśliwe stworzenie.

Gdyby kobiety, które prawo wyborcze przeniosło na grunt polityki, nie były zapatrzone w ślady kroczących przed niemi mężczyzn, wówczas miałyby do poruszenia wiele zagadnień, które ich płeć, a tem samem ludność — dotyczą.

Mogą naprzykład wymagać dla kobiety wolności pod względem płciowym. Gdyż móc **rozporządzać swem ciałem jest jedną z najważniejszych wolności.** Użytek, który się z tej wolności robi, kierowany jest skłonnościami i zdolnościami. Do tego dochodzi miłość, posiadająca swą własną logikę. Zawsze jednak identyfikuje się miłość z małżeństwem. Mówi się o małżeństwie z miłości. Rzadko są one dobrane. **Albowiem małżeństwo może obejść się bez miłości. Miłość to ciągły wybór. Z góry uznaje ona stałą wolność, gdyż bez wolności niema wyboru. Trzeba w każdej chwili umieć łamać i przełamywać. Tak więc miłość częściej spotyka się na niewłaściwych drogach.**

Cudzołóstwo kobiety jest w dzisiejszych czasach cywilizacji tak samo zwykłym objawem, jak wolność seksualna mężczyzny. Cudzołóstwo, kłamstwo, oszustwo muszą być podporządkowane prawom miłości. Przyczynę można łatwo wyczuć. Leży ona w tem, że miłość, jako samo uczucie, oddzielone od połączenia fizycznego jest tworem mężczyzny...

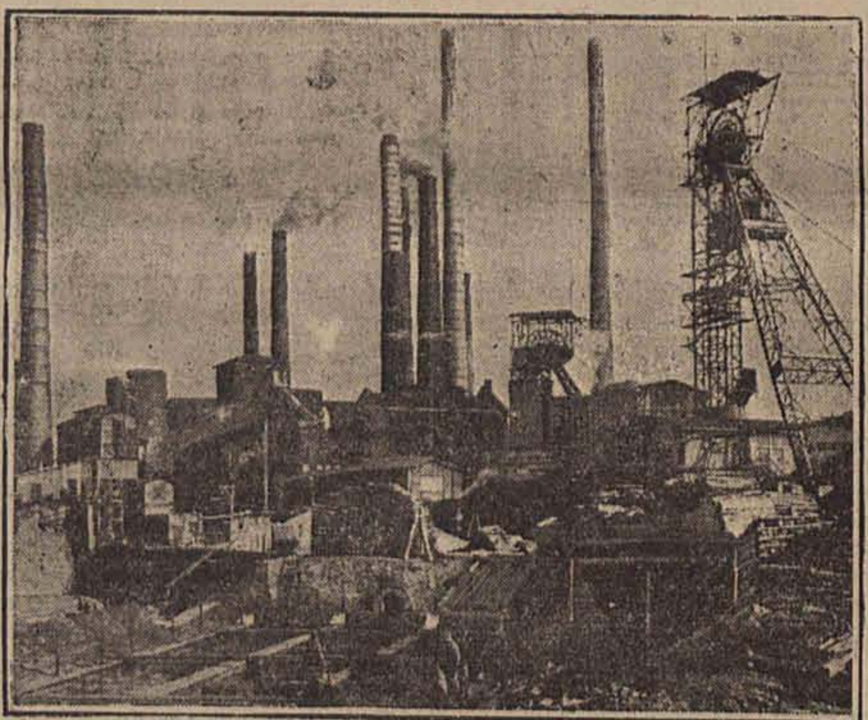
Miłość ma zawsze tendencje do niszczenia stadeł. Jest ona, abstrahując od natężenia, zwyczaju, obyczaju, zainteresowaniu o potomstwo, zupełnie anarchistyczna. Prawa chce tylko od siebie samej otrzymywać. A nic nie jest ważniejsze ponad porządek którego wymaga stała ofiara osobistych uczuć. Tą groźbę, podporządkowaną miłości, poznano w wieku XIX, dopiero wtedy ugruntowano małżeństwo na miłości. Przedtem ludzie byli tyle mądrzy, że nie przenosili tak rewolucyjnego elementu, jak miłość, do organicznej instytucji jak małżeństwo. Gdy to się stało, wówczas dopiero pojawiło się tragiczne cudzołóstwo, zrodzone z małżeństwa. Do osiemnastego stulecia było ono tylko śmieszne, gdyż ani jedno małżeństwo nie było oparte na miłości. **A gdzie niema miłości, niema i zbrodni.** Markiz Duchatelet nie udał się do Cirey, celem zasztyletowania Voltaire'a, chociaż ten miał stosunek z markizą.

Miłość tragiczna rozpoczęła się jednocześnie z Wertherem. I tak ciągnęło się to dalej aż do barbarzyńskiego okrzyku Dumasa młodszego: „Zabij ją!" — cudzołożnicę mianowicie, a wszyscy dyletanci życiowi zastrzelili swe żony, gdyż kochały one innego.

Istniałyby zadania dla kobiet w parlamentach, gdyby były kobietami, a nie naśladownicami mężczyzn. Mogłyby stworzyć atmosferę, która prowadziłaby do wytworzenia innego nastroju w tych ważnych sprawach, tyczących miłości. I małżeństwa. I starych panien, które, zamknięte w konwenansach, przepędzają całe życie i marnieją, aby przed końcem w rozpaczy sięgnąć po gorzkie szczęście.

Haveloc Ellis.

(tłum. A. Bratkowski.)



Typowy widoczek z Dortmund, miejsca strasznej górniczej katastrofy.



Rin-Tin-Tin, znakomita psia gwiazda filmowa, wybiera się obecnie wraz ze swym panem w podróż po Europie.

Wiadomości bieżące.

LUTY 20 PIĄTEK	Dziś: Leona Jutro: Maksymiana —:— Wschód słońca o g. 6.58 Zachód o g. 4.41 Wsch. księżyca o g. 8.49 r. Zachód o g. 8.37 w. Dthuy dnia 9.40 Przybyło dnia g. 1.56

Rozbudowa szkolnictwa

rozpoczyna się od przejażdżek do stolicy.

Dzisiaj wyjeżdżają do Warszawy pp. wiceprezydent miasta W Groszkowski i ławnik wydziału oświaty i kultury, Z. Hajkowski w sprawach miejskich, związanych z rozbudową szkolnictwa.

Czy subsydjum dla teatru miejskiego zostanie podwyższone.

W dniu 21 lutego r. b. o godz. 6-ej po poł. w lokalu wydziału oświaty i kultury (ul. Piramowicza 3) odbędzie się wspólne posiedzenie komisji teatralnej z członkami komisji specjalnej, powołanej ad hoc przez radę miejską w dniu 12 b. m.

Na porządku dziennym — sprawa ewentualnego podwyższenia subsydjum dla Teatru Miejskiego.

Ławnik Bednarczyk

już ma ustalony budżet.

W dniu 18 b. m. pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którem przyjęto w drugiem czytaniu budżet wydziału gospodarczego.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

Misja francuska zgłosiła zapotrzebowanie do państw. urzędu pośrednictwa pracy, na tkaczy bawełnianych. Zgłaszać się należy do dnia 21 b. m. włącznie.

Do Poznania potrzeba pończoszników na ręczne trykoty i ręczne kotiarki.

Zgłaszać należy się do P. U. P. P. b.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT

Na posiedzeniu towarzystwa „Kropli Mleka", odbytem w dniu 13 b. m. postanowiono urządzenie w Kropli Mleka mieszanek dla niemowląt.

Prawdopodobnie 1 kwietnia rozpocznie się wydawnictwo, które odbywać się będzie pod stałą kontrolą lekarską. Mieszanki sprzedawane będą po cenie możliwie jak najniższej, za lekarskiemi receptami. Bliższe szczegóły podane będą przed rozpoczęciem wydawania mieszanek.

Miejska konkurencja posłanki Ładziny. Miejskie biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej (Piotrkowska 92) przy wydziale opieki społecznej w krótkim czasie swego istnienia potrafiło zdobyć sobie wśród społeczeństwa naszego wielkie zaufanie. Od chwili otwarcia na posiadanych około 100 zgłoszeń poszukujących pracy, umieszczono już 30 osób.

Jednocześnie wydział opieki społecznej, pragnąc uprzystępnić pracodawcom korzystanie z biura pośrednictwa pracy, postanowił z dniem wczorajszym aby biuro otwarte było dla publiczności codziennie, prócz świąt i niedziel od godziny 11-ej do 4-ej po poł. bez przerwy.

Tramwaje na wycieczki dziatwy szkolnej. Wydział oświaty i kultury przy magistracie konferował z dyrekcją tramwajów w sprawie udzielania wozów tramwajowych na wycieczki dla dzieci szkolnych.

Dyrekcja zgodziła się pobierać 5.50 zł. od jednego wagonu na cały dzień, przyczem korzystałoby z tego 50 dzieci

Z miejskiej pracowni przyrodniczej. W miejskiej pracowni przyrodniczej (Piramowicza 3) odbywają raz tygodniowo wykłady z dziedziny chemji dla nauczycieli, a dla uczniów codziennie.

Pracownia ta oddaje wielkie usługi uczącej się młodzieży. b.

Omyłka śledcza. Jak dowiaduje się „Republika" aresztowany niedawno w Równem zastępca tamtejszy tow. „Oleum" został wypuszczony na wolność, gdyż aresztowanie polegało na nieporozumieniu co do osoby.

Bezpłatna radjo-premja „Republiki" i „Expressu"

P. Kapłańska Iza jest dwunastą z 14 kandydatów.

W dniu wczorajszym — czwartek, dwunastym dniu losowania konkursowego o aparat radjotelefoniczny firmy „Radiosananz" w Berlinie (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Południowa 28), wylosowany został kupon, złożony do naszej skrzynki redakcyjnej przez p. Izę Kaplańską, Al. Kościuszki nr. 93.

Haarmanowska zbrodnia pod Łodzią.

Zbrodniarz zgwałcił nieletnią dziewczynkę, zamordował ją i poćwiartował trupa.

Dnia 16 lutego 1925 r. córka gospodarza wsi Karolew, gminy Brużyce, pow. łódzkiego, wracając ze szkółki do domu została napadnięta przez osobnika nazwiska, którego dotąd ustalić nie było można.

Osobnik ów zwyrodniały napadł na bezbronną dziewczynkę, dokonał na niej potwornego czynu zgwałcenia, a następnie poderżnąwszy jej gardło i ręce tępym narzędziem począł ćwiartować ciało zamordowanej.

W pierwszym rzędzie rozciął zupełnie narządy płciowe napadniętej, następnie wodząc nożem wzdłuż nóg zniekształcić zupełnie swą ofiarę.

Degenerat dokonawszy potwornego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku zaś zjechana w dniu onegdajszym komisja sądowo - lekarska zadysponowała pochowanie zwłok.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ustalenia i schwytania domorosłego Haarmana p.

Cwiczenia rezerwistów roczników 1899 i 1900

odbędzie się w 14 kolejkach.

W związku z zarządzonymi ćwiczeniami rezerwistów roczników 1899 i 1900 dowiadujemy się, że powołani oni będą w kolejkach na podstawie kart powołania, odbywać zaś będą ćwiczenia w tych oddziałach wojskowych, do których zostali przydzieleni na podstawie kart t. zw. „Mob" (mobilizacyjnych).

W dniu 5 marca upływa termin zgłaszania się w P. K. U. tych rezerwistów, którzy nie posiadają kart mobilizacyjnych. b.

Rok 1925 rozpoczął się pod dobrym znakiem

ale tylko dla zdrowotnego stanu miasta.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej za styczeń r. b. w okresie sprawozdawczym odbyło się jedno posiedzenie lekarzy sanitarnych, na którem zorganizowano pogadanki lekarskie dla osób, zwiedzających wystawę higjeniczną „Czystość to zdrowie".

Oględzin sanitarnych dokonano 1355 w tem 941 nieruchomości i 414 miejsc sprzedaży. Do analizy przesłano celem stwierdzenia jakości produktów 27 próbek artykułów spożywczych. Protokółów sporządzono administracyjno-karnych 113.

W ciągu stycznia zachorowało na tyfus brzuszny 30 osób (68 w grudniu), czerwonkę — 1 osoba, płonicę 49 (109) osób, błonę połogową 9 (13), odrę 393 (322), krztusiec 18 (31) osób.

Z powyższego widać, że poza wzmożeniem się ilości zachorowań na odrę, wszystkie inne choroby zakaźne uległy w styczniu zmniejszeniu, zwłaszcza dur brzuszny.

Szczepień ochronnych przeciwtyfusowych przeprowadzono ogółem u 1844 osób, t. j. o 28 osób więcej, aniżeli w poprzednim miesiącu.

W instytucie badawczym pod względem chemicznym zbadano 35 próbek wody studziennej, z tego uznano jako wodę zdatną do picia w 18 wypadkach, przegotowaną — 6, niezdatną — 9 i szkodliwą w 2 wypadkach. Zbadano pod względem bakterjologicznym wodę z 57 studzien. Dokonano oględzin sanitarnych nocnych 9, dołów biologicznych skontrolowano 60.

Miejska izba odkażająca dokonała odkażań 251 w 485 ubikacjach o pojemności 30,876 m. sześć.

W miejskich zakładach kąpielowych ogółem wykąpano 26,360 osób, ostrzyżono 545 odwszono 201 osób. Z ogólnej ilości kąpieli przypada 10,673 na kąpiele płatne, 12,637 — dziatwy szkolnej.

Miejska pracownia bakterjologiczna dokonała ogółem 941 badań.

Do sekcji walki z jaglicą zgłosiło się do zbadania 627 osób, czyli o 163 więcej, aniżeli w grudniu r. ub.

Propaganda higjeniczna polegała na wygłaszaniu pogadanek przez lekarzy sanitarnych na wystawie „Szystość to zdrowie", (wygłoszono ogółem 85 pogadanek).

Styczeń 1925 roku charakteryzuje wygaśnięcie chorób ostro zakaźnych, analogicznie do lat ubiegłych. Od paru miesięcy jedna tylko odra daje zwiększoną ilość zachorowań. Komisje sanitarne w styczniu pracowały intensywniej, niż w grudniu r. ub.

Wykąpano znacznie więcej osób w porównaniu z grudniem, co tłumaczy się funkcjonowaniem obu zakładów kąpielowych.

Objaśnienia, udzielone publiczności przez lekarzy sanitarnych na wystawie higjenicznej „Czystość to zdrowie", przyczyniły się wielce do znacznej frekwencji zwiedzających, tak że w sprawie propagandy wystawa odegrała wielką rolę.

:-: RADJO-KUPON „REPUBLIKI" :-:

z d. 19 lutego 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu radjoaparatu firmy „Radiosonanz" A. G. Berlin, (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Łódź, Południowa 28

Nazwisko i imię ______________________

Adres ______________________

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Expressu" w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.



TEATR POPULARNY.

Z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz teatru popularnego świetna operetka komiczna w 6 odsłonach „Podróż po Warszawie" napisana przez F. Schobera muzyka Sonnefelda. Ucieszne typy Starej Warszawy reprezentują Panią Kunegundę" p. Bartoszewska, „Marysię" p. Brandówna, „Madame Schiffon" p. Zielińska, „Kizię i Kocię" pp. Bronowska i Fiszerówna, „Pana Fafuła" p. Chmurkowski, „Iczia Grojseszyka" p. Kubiński „Papcia i Gapcia" pp. Górecki i Gałęcki, pozatem cała galerja typów w wykonaniu reszty zespołu. Reżyserował M. Bielecki. Jutro po poraz 2 i 3-ci „Podróż po Warszawie".

2 MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Jak długa, szeroka Palska odrodzona
Krzyż czerwony rozciąga zbawcze swe ramiona
Każdy kto krzyża pracę właściwie ocenia
Niech popiera wszelkie jego zamierzenia

Komitet zaznacza, iż do wejście na maskaradę upoważniają jedynie bilety ostemplowane w biurze czerwonego krzyża lub w kasie Filharmonji.

Należność za bilety przyjmuje biuro Cz. K., Piotrkowska 96 od godz. 9 do 2 po poł. w dniu maskarady w kasie Filharmonji od 5 po poł., jak również sprzedaje pozostałe bilety.

WIECZORNICA TOWARZYSKA T. M. M.

W sobotę, dnia 21 b. m. odbędzie się w efektownie udekorowanej sali towarzystwa, Traugutta 1 (Grand-Hotel) wieczornica towarzyska dla członków T-wa i wprowadzonych gości, która — jak co roku — i jak wykazują dotychczasowe zapisy cieszyć się będzie niebywałem powodzeniem. Szereg niespodzianek urozmaici ochoczą zabawę. Zapisy ze względu na ograniczoną ilość osób przyjmuje dziś i jutro sekretarjat T-wa Miłośników Muzyki od godz 6—8-ej wieczór.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W ZWIĄZKU PRACOWIKÓW HANDLOWYCH

Dziś, w piątek, dn. 20 b. m., o godz. 8.30 wiecz. w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce".

Obecni mogą być tylko członkowie związku.

IV WALNY ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Dnia 8 marca b. r. odbędzie się w Warszawie IV walny zjazd delegatów związku strzeleckiego, na który przybędą delegaci oddziałów, obwodów i okręgów z całej Rzeczypospolitej. Program zjazdu obejmuje poza zwykłemi rocznemi sprawozdaniami zarządu i komendy oraz wyborem władz związku, ważne zagadnienia z dziedziny przysposobienia wojskowego i sportu strzeleckiego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Ł. K. S-u

Łódzki Klub Sportowy dla zmiany statutu Klubu zwołuje na dzień 28 lutego r. b. Nadzwyczajne Walne Zebranie swych członków w lokalu Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, o godz. 18-ej w pierwszym terminie i 20-ej w drugim terminie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. —

Zaś w dniu 24 b. m. (wtorek) w lokalu własnym, Piotrkowska 108, urządza „ostatki" dla swych członków i wprowadzonych gości. Dla ustalenia ilości obecnych bufet przyjmuje zapisy do dnia 22 włącznie.

Konkurs szachowy w Łodzi. W łódzkim klubie szachowym odbyły się 2 lokalne turnieje, przyczem mistrzostwo Łodzi uzyskał łodzianin p. Mund.

Pozatem w pierwszym konkursie uzyskał pierwszą nagrodę Mund, drugą Gotesdiner, zaś w drugim turnieju — pierwszą nagrodę otrzymał p. Kosower, a drugą — p. Farber. b.

Dziś zdecyduje się likwidacja strejku lekarzy.

Zarząd kasy chorych przyjął propozycje wojewody Darowskiego. — Lekarze żądają oddania zatargu komisji arbitrażowej.

Konferencje prasowe z zarządem kasy chorych i związkiem lekarzy.

W związku z przedłużającym się bezrobociem lekarzy kasy chorych, zarząd kasy i związek lekarzy zwołały w dniu wczorajszym konferencje prasowe, na których obie strony przedłożyły przedstawicielom prasy swoje motywy oraz uzasadnienie zajętych przez nich stanowisk.

Na konferencjach tych redakcje „Republiki" i „Expressu Wieczornego" reprezentował red. Polecki.

Zarząd kasy chorych broni swego stanowiska.

Konferencja prasowa z zarządem kasy chorych miała na celu oświetlenia przez zarząd kasy chorych podłoża oraz charakteru zatargu z lekarzami oraz stanowiska zajętego przez władze kasy zarówno podczas pertraktacji poprzedzających strejk, jako też wobec wybuchu bezrobocia lekarzy.

Konferencję zagaił dr. Arct zaznaczając na wstępie, iż zarząd kasy chorych przyjąwszy decyzję zastosowania wyroku arbitrażowego dla włókniarzy nie mógł się zgodzić na powtórne oddanie tej sprawy arbitrażowi ad hoc, gdyż wpływy kasy chorych w Łodzi zbyt są uzależnione od wysokości zarobków i stanu uruchomienia przemysłu włókienniczego, by zarząd mógł się zgodzić w stosunku do lekarzy na dalej idące ustępstwa.

Następnie przewodniczący zarządu kasy chorych p. Kałużyński w dłuższem przemówieniu wykazał trudności finansowe kasy, która obecnie nie może nawet przeznaczać ustawowych 10 proc. na inwestycje w pełnym tego sołwa znaczeniu.

Sytuacja, która wytworzyła się po propozycji wojewody Darowskiego przedstawia się w następujący sposób aczkolwiek zarząd kasy stał w dalszem ciągu na stanowisku, iż pójście na dalsze ustępstwa jest niemożliwe, to jednak **zgadza się na propozycję wojewody Darowskiego, by całokształt zatargu przekazać specjalnej komisji, której decyzja aczkolwiek nie byłaby de nomine obowiązująca, moralnie jednak i faktycznie obowiązywałaby kasę chorych.**

Kończąc przemówienie p. Kałużyński oświadczył, iż przy jakimkolwiek sposobie likwidacji zatargu zarząd kasy musi się jedynie liczyć z interesami ubezpieczonych i nie cofnie się z tej lnji wytycznej nawet pod presją przedłużenia strejku lekarzy.

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy zasiłku doraźnego ubezpieczonym wypłaconego zamiast pomocy lekarskiej.

Przedstawiciele kasy chorych stwierdzili, iż zasiłki te są wypłacane bez trudności i to niejednokrotnie powyżej stawek przewidzianych ustawą.

Wdyskusji poruszono również sprawę stosowania zabiegów lekarskich przez osoby do tego niepowołane, a mianowicie przez pielęgniarki, felczerów i t. d.

Po dwugodzinnej dyskusji, w której omawiano całokształt spraw związanych z obecnym zatargiem p. Kałużyński zamknął konferencję.

Lekarze kasowi podtrzymuje propozycję arbitrażu.

Konferencję prasową związku lekarzy zagaił prezes związku dr. Rosiewicz który podkreślił, iż celem konferencji jest wyjaśnienie całokształtu spraw, które wpłynęły na proklamowanie bezrobocia lekarzy kasowych oraz stanowiska, jakie zajmą oni wobec propozycji wojewody Darowskiego.

Sprawy powyższe zreferował dr. Szyfman sekretarz w związku lekarzy.

Referent podkreślił na wstępie, iż zarząd kasy chorych systematycznie neguje wszelkie postulaty lekarzy i przechodzi nad niemi do porządku dziennego.

Aczkolwiek ustawa przewiduje oddawanie wszelkich zatargów komisji pojednawczej, zarząd kasy rozstrzyga wszelkie te sprawy arbitralnie.

Przedstawiwszy cały przebieg zatargu cennikowego, który doprowadził do obecnego bezrobocia lekarzy, referent stwierdził, iż przewodniczący zarządu kasy chorych p. Kałużynski był stale lojalny w stosunku do żądań lekarzy, natomiast dr. Kluszyński, naczelny lekarz kasy systematycznie przeciwstawiał się wszelkim słusznym żądaniom lekarzy.

Zarząd sekcji lekarzy kasowych i związek lekarzy dążyli do pokojowego zlikwidowania zatargu, godząc się nawet na arbitraż załatwienia sprawy, jednakże zarząd kasy odrzucił zaproponowaną przez ministerstwo pracy i opieki społecznej tezę arbitrażu.

Propozycja zarządu kasy powołania komisji pojednawczej była całkowicie jednostronna, gdyż komisja ta miała rozstrzygnąć jedną tezę, a mianowicie czy zarząd kasy może udzielić wyższej podwyżki ponad 10 proc.

Lekarze kasowi **podtrzymują w dalszym ciągu propozycje oddania tej sprawy arbitrażowi, aczkolwiek przeświadczeni sa, iż decyzja arbitrażowa nie może im przynieść zbyt wielkich korzyści materjalnych.**

W dyskusji, która się wywiązała nad referatem **red. Polecki podniósł sprawę wezwania opublikowania w formie ogłoszeń przez zarząd związku, do lekarzy o podawanie przez nich do wiadomości związku wypadków udzielenia pomocy lekarskiej ubezpieczonym w kasie chorych, przez osoby do tego niepowołane i stwierdził, iż tego rodzaju ogłoszenie jest podrywaniem autorytetu i zaufania ubezpieczonych do instytucji kasy chorych.**

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawą honorarjów, pobieranych podczas strejku przez lekarzy kasowych.

Przedstawiciele związku lekarzy wskazywali, iż od pierwszego dnia strejku pacjenci nie są zobowiązani do płacenia im natychmiast honorarjum, jedynie podpisują zobowiązania, iż sumy te **uiszczą po otrzymaniu ich z kasy chorych.**

W razie, gdyby ubezpieczonym czyniła przy wypłacie tych sum kasa chorych jakiekolwiek trudności, zarząd kasy związku lekarzy uzależni zlikwidowanie obecnego strejku od uregulowania tej sprawy.

Następnie przedstawiciele związku oświadczyli, iż wysuną na dzisiejszej konferencji propozycje arbitrażu po raz ostatni i w razie gdyby propozycja ta nie była przyjęta wycofają swe poprzednie żądania, uzależniając likwidację zatargu **nie tylko od sprawy cennikowej, ale od uwzględnienia postulatów lekarzy w sprawie umowy głównej, a w pierwszym rzędzie wybieralności naczelnego lekarza.**

W końcu red. Polecki poruszył sprawę wypadków **odmowy udzielenia pomocy lekarskiej przez niektóre jednostki z grona społeczności lekarskiej.**

W odpowiedzi przedstawiciele związku lekarzy oświadczyli, iż **wypadki te staną się przedmiotem energicznego dochodzenia i winni będą ukarani.**

Pracownicy umysłowi w obronie lekarzy.

Uznają oni żądanie arbitrażu za słuszne.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyła się w lokalu centrali kasy chorych konferencja przedstawicieli związków zawodowych m. Łodzi w sprawie strejku lekarzy.

Konferencję zagaił przewodniczący zarządu kasy chorych, p. Kałużyski, który w obszernem przemówieniu zobrazował cały przebieg zatargu, twierdząc iż właściwie toczy się wojna między lekarzami a ubezpieczonymi, ponieważ zarząd musi stać na straży interesów instytucji społecznej, jaką jest kasa chorych.

P. Kałużyński stwierdził następnie, iż w sprawie umowy głównej poczyniono lekarzom daleko idące ustępstwa, co jednak wobec wybuchu strejku ulec musi rewizji. Zdaniem p. Kałużyńskiego, powodów do strejku nie było, gdyż żądanie tak wielkiej podwyżki — 70 procent względnie, w niektórych kategorjach — 200 proc. — jest w obecnej chwili kryzysu i powszechnej redukcji płac niczem nieusprawiedliwione.

Pan wojewoda Darowski wszczął wprawdzie kroki, celem zlikwidowania zatargu, ale zarząd kasy chorych zdecydowany jest wojnę kontynuować, aby ukrócić apetyty panów lekarzy.

Nad oswiadczeniem p. Kałużyńskiego wywiązała się dyskusja, w czasie której przedstawiciele pracowniczych związków, należący do międzyzwiązkowej komisji zajęli całkiem odrebne stanowisko.

Wychodząc z założenia, że głównym zadaniem i podstawą istnienia kasy chorych jest lecznictwo, oparte na zaufaniu chorego do lekarza, protestowali oni przeciwko bezwzględnemu potępianiu tych, którym ubezpieczeni powierzają swoje zdrowie i życie. Żądanie związku lekarzy przekazania całego zatargu arbitrażu, jest całkiem uzasadnione, i żądaniu temu odmówić nie wolno, chociażby ze względów zasadniczych.

Wreszcie, przedstawiciele pracowników umysłowych zastrzegli się przeciwko zarzutom, iż są obrońcami lekarzy, jako bratniej organizacji inteligenckiej, twierdząc, że mają na względzie jeno dobro ubezpieczonych i instytucji, która winna dążyć do jaknajściślejszego współdziałania z lekarzami.

Wywody te spotkały się z ostremi replikami ze strony przedstawicieli organizacji robotniczych, którzy uważają, że lekarze są wrogami kasy chorych i że akcję ich należy sparaliżować jaknajostrzejszemi środkami.

W końcu przewodniczący zarządu oświadczył, że wobec nieuzgodnionego stanowiska uczestników konferencji, nie podda żadnej rezolucji pod głosowanie, a traktować je będzie jako oświadczenie, poczem zostały odczytane dwa oświadczenia: jedno — związków robotniczych, w którem wyrażona jest solidarność ze stanowiskiem zarządu w walce z lekarzami i druga — 6-ciu związków pracowniczych — wzywające zarząd kasy chorych do podjęcia kroków, celem zlikwidowania zatargu, bądź to drogą umowy bezpośredniej ze związkiem lekarzy, bądź też drogą arbitrażu.

Konsumcja mięsa zmniejsza się.

Wskazuje na to styczniowe sprawozdanie miejskich władz weterynaryjnych.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności Publicznej, działalność miejskich władz weterynaryjnych w ciągu stycznia r. b. przedstawiała się następująco:

Stwierdzono jeden wypadek wściekilzny u psa przy ul. Fabrycznej nr. 5. Do rakarni dostarczono i zniszczono 30 trupów końskich, 116 innych zwierząt i 4 sztuki ptactwa. Prócz tego zniszczono 89 złowionych psów, wałęsających się.

Dozór weterynaryjny nad zwierzętami handlowemi i surowcami zwierzęcemi zbadał na targowiskach 1473 koni, a na stacjach kolejowych 18 koni, 1344 sztuk bydła rogatego, 47 cieląt, 1104 owiec, 1204 trzody chlewnej, 7485 sztuk drobiu.

Dozór weterynaryjno-sanitarny dokonał 504 oględzin (sklepów ze sprzedażą mięsa i ryb, stajen, obór, chlewni, rzeźni dla ptactwa). Ponadto lekarze weterynaryjni przyjmowali udział w 16 komisjach.

W rzeźni miejskiej zabito 1385 sztuk bydła rogatego, 1746 cieląt, 454 owiec, 5 kóz, 9093 trzody chlewnej oraz 28 koni

W rzeźni bałuckiej zabito: 2067 sztuk bydła rogatego, 3266 cieląt, 1111 owiec, 7 kóz, 3418 trzody chlewnej oraz 71 koni.

Kronika policyjna.

—::—

W CZASIE STREJKU LEKARZY KASOWYCH.

Sali Morgensztern padczas pobytu u lekarza Wołyńskiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 121 nieznani złoczyńcy skradli futro wartości 350 zł.

PIJANY ZAJĄC.

Spisano protokuł na Dawida Zająca, Brzezińska 30 za opilstwo i zakłócenie spokoju.

ŻOŁĄDEK TAMUJE RUCH.

Pociągnięto do odpowiedzialności Różę Żołądek za tamowanie ruchu pieszego.

WDZIĘCZNW SYNEK.

Jan Maksalon (Krakusa 30) wyrzucił ojca swego 62-letniego Wojciecha z mieszkania do korytarza wraz z rzeczami.

Wyrodnym synem zajęła się policja.

STATYSTYKA PRACY.

Ukazał się pierwszy zeszyt, tego pożytecznego wydawnictwa Głównego urzędu statystycznego, pod red. Brunona Balukiewicza. Znajdujemy interesujące dane o rynku pracy, płacach i strejkach.

Specjalnie zostały uwzględnione stosunki we województwie łódzkiem i śląskiem. Bardzo ciekawe są wykresy bezrobotnych i robotnikodni za r. 1924, w których przemysłowi włókienniczemu poświęcono specjalne krzywe.

Nowy aparat do pieczenia na zwykłej kuchence gazowej.

Przedwczoraj po południu w biurze Gazowni miejskiej demonstrowała pani Marta Gaschney z Zurychu nowy przyrząd wyrobu szwajcarskiego do pieczenia ciasta, mięsa, drobiu i t. p. **na zwykłej kuchence gazowej.**

Aparat ten wykonany jest z aluminjum i daje ogromną oszczędność na gazowym paliwie, a mianowicie p. Gaschney wypiekła ciasto wagi półtora kg. w ciągu 80 minut **przy zużyciu 215-tu litrów gazu.** Dla porównania taką samą ilość ciasta wypiekła z zwykłym piecyku gazowym w ciągu 65 minut przy zużyciu 980 litrów gazu.

W pierwszym wypadku koszt upieczenia ciasta wynosił 7,6 groszy, w drugim zaś — 34,8 groszy.

Przeprowadzona próba daje aż nadto widoczną korzyść przy zastosowaniu aparatu, demonstrowanego przez p. Martę Gaschney, tembardziej, że koszt tego aparatu jest stosunkowo nie drogi, gdyż nie przekracza 15-tu złotych.

Gazownia miejska zamówiła już większą ilość tych aparatów.

Jednodniówka konferencji dyrektorów szkół średnich. W pierwszej połowie marca ukaże się pamiętnik pierwszej i drugiej konferencji dyrektorów państwowych i prywatnych szkół średnich i wolno kształcących pod nazwą „Z aktualnych zagadnień szkolnictwa średniego. b.

Komunikat.

Na skutek pojawienia się w nr. 40 „Kurjera Łódzkiego" notatki z Tomaszowa Mazowieckiego, oświetlającej bezrobocie lekarzy tendencyjnie, stronnie, pozwalamy sobie prosić uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma — niniejszego, opartego na faktach, wyświetlenia.

Po dziesięciomiesięcznej obserwacji aparatu administracyjnego i lekarskiego w tut. Kasie doszliśmy do przekonia, że dla dobra tak instytucji, jak i ubezpieczonych, działy te należy zreformować. Reorganizacja administracji, dzięki uspołecznieniu pracowników, przeszła gładko, natomiast pp. lekarze przyzwyczajeni do wysokich poborów, jakie im dawał t. zw. monopol rejonowy, wypływający z umowy dotychczasowej, a polegający na tem, że w myśl paragrafu drugiego tej umowy konsultować chorych obłożnie miał prawo tylko lekarz ambulatoryjny; z synekury tej zrezygnować nie chcieli.

Dzięki temu systemowi chorych, których „należało" odwiedzać w domu było najmniej 20 proc., podczas kiedy w kasach, mających stałych specjalnych lekarzy rejonowych liczba ta nie przekraczała 10 proc. ogólnej ilości chorych lecz też w żadnej innej kasie zarobek miesięczny lekarza daleko nie dosięgał cyfry 1,400 zł., tak, jak to miało miejsce w Tomaszowie bez 10 proc. arbitrażowego dodatku i nie stanowił 24,4 proc ogólnych wydatków przy 9,5 proc. wydatków administracyjnych. Dlatego też uciążliwą dla Kasy umowę Zarząd wymówił z terminem ostatecznym 31 października 1924 roku.

Zaznaczyć tu musimy dla ścisłości, iż wymówiono tylko samą umowę, a nie cennik. Cennik został ten sam, t. j. cennik łódzki, chociaż stosunek do tego cennika w innych powiatowych Kasach naszego okręgu był różny, wszędzie w sensie ujemnym i tak: lekarze kas chorych w Piotrkowie i Zduńskiej Woli otrzymywali wynagrodzenie za pracę w tych Kasach o 18 proc. niższe od cennika łódzkiego, a więc i tutejszego w Radomsku o 10 proc. mniej od cennika kaliskiego.

Dnia 18 października, a więc na 14 dni przed wygaśnięciem starej umowy, Dyrektor tut Kasy przedłożył pp. lekarzom do zaopinjowania tekst umowy, zawartej między lekarzami, a Zarządem Kasy Chorych w Pabjanicach, na co lekarze zgłosili kontr-projekt z cennikiem o 50 proc wyższym od dotychczasowego i z rozszerzoną znacznie skalą wskaźnika do obliczeń za niektóre specjalistyczne zabiegi. Ponieważ referujący na Zarządzie sprawę umowy i podwyżek dr. Augspach powoływał się na Warszawę, Łódź, Włocławek i inne miasta, gdzie jakoby również wysunięto podobne żądania, Zarząd zaproponował wstrzymanie tej sprawy, aż do wyjaśnienia jej w Łodzi, na co przedstawiciel lekarzy się zgodził. Już po tej obustronnej zgodnej decyzji tenże przedstawiciel lekarzy w formie luźnej uwagi zaznaczył o zaistnieniu w tut Kasie stanu bezumownego, w odpowiedzi na co Przewodniczący Zarządu wyraził nieufność, iż z tego powodu nie będziemy zmuszeni udawać się pod opiekę sądu.

Listopad upłynął bez żadnych zmian w łódzkiej kasie. W początku grudnia rozpoczął się strajk w przemyśle włókienniczym o podwyżkę 23 proc. Wybrana komisja arbitrażowa miała rozstrzygnąć spór o podwyżkę w tym przemyśle na którym, jak powszechnie wiadomo, oparte są wpływy i wydatki w kasach okręgu łódzkiego.

Na skutek przynagleń ze strony lekarzy uchwaliliśmy na posiedzeniu Zarządu w dniu 20 XII 24 r. podwyżkę, która przy wyrównaniach wynosiła około 23 proc. Panowie lekarze podwyżki tej nie przyjęli, obstając przy swoim żądaniu 50 proc. i opuścili lokal. W cztery dni potem, t. j. dnia 24 XII 24 r. otrzymaliśmy pismo, które dosłownie przytaczamy, a mianowicie:

Do
Zarządu Kasy Chorych
w Tomaszowie

Ponieważ stawki proponowane przez Związek lekarzy P. P. w Tomaszowie (140 zł. za godzinę ambulatoryjną, 3.75 zł. za „A") nie są absolutnie wygórowane, co można stwierdzić przy porównaniu ze stawkami, żądanemi przez lekarzy łódzkich (175 zł. za godzinę ambulatoryjną, 7.50 zł. za „A", niniejszem zawiadamiamy Szanowny Zarząd, że od słusznych naszych żądań nie odstąpimy i w razie nieuzupełnienia takowych do 7. 1. zmuszeni będziemy uważać umowę za rozwiązaną i ew. przerwać naszą umowę w Kasie Chorych.

Następują podpisy lekarzy".

Groźba zapowiedzianego strejku zmusiła nas do przedstawienia tej sprawy Radzie Kasy, posiedzenie której odbyło się dnia 6. 1. 25 r.

Rada Kasy idąc po linji życzeń pp. lekarzy, uchwaliła zastosować te same podwyżki, jakie otrzymają lekarze w łódzkiej Kasie. Na to się znów lekarze nie zgodzili, wysuwając nowe żądania, tj. rekompensaty za grudzień i listopad w wysokości 23 proc.

Żądaniu temu odmówiliśmy ze względu na powyżej podaną uchwałą Rady Kasy postanowień której uchylać nie mamy prawa, proponując natomiast przyjęcie tymczasowo 10 proc. podwyżki arbitrażowej, aż do czasu wyjaśnienia się tej sprawy w łódzkiej Kasie. W odpowiedzi na tę propozycję panowie lekarze porzucili pracę, zrywając ostatecznie stosunek prawny z Kasą.

Co zaś do doktora Wojewódzkiego, to lekarz ten pracował w Oddziale tut. Kasy w Głównie, żadnych objekcji co do tego lekarza pp. lekarze tomaszow„wstydliwego" korespondenta obelgi pod adresem kolegi pp. lekarze odpowiednio nie zareagują.

Tak się przedstawia w świetle faktów tutejszy zatarg z lekarzami.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego poważnia i szacunku z jakim pozostajemy

Zarząd
Powiatowa Kasa Chorych
w Tomaszowie.

Tomaszów, dn. 15 lutego 1925 r.

1586

Z sądu handlowego.

—o—

Echa okresu inflacyjnego.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi rozpatrzył na swem wczorajszem posiedzeniu sprawę wytoczoną przez H. Adlera p-ko Bankowi handlowemu w Łodzi.

Sprawa zgodnie z wywodami pełnomocnika Adlera przedstawia się jak następuje: W końcu września 1924 r. Adler zlecił pośrednikowi swemu firmie Leinkauf nabycie 75000 koron czeskich w Banku handlowym w Łodzi; owe 75000 koron miały następnie być przekazane firmie Szenker i S-ka. Zgodnie z życzeniem Adlera Bank handlowy w Łodzi kazał wspomnianą sumę firmie Szenker i S-ka, licząc sobie za sprzedaną walutę 6.500,000 mp., czyli sprzedając jedną koronę czeską po kursie 87 mp., podczas gdy w tym samym czasie korony czeskie nabyć można było po kursie 67 mp. za koronę, czyli ogółem bank na sumie 6 i pół miljona marek pobrał od Adlera aż półtora miljona mp. nadmiernie, tłumacząc się tem, że na praskiej giełdzie w dniu zawarcia tranzakcji był taki właśnie kurs koron czeskich. Wobec powyższego Adler skierował sprawę do sądu handlowego, występując z żądaniem na jego rzecz zasądzenia od Banku handlowego w Łodzi sumy płótora miljona mp. oczywiście zwaloryzowanej.

Na rozprawie ustnej pełnomocnik Adlera popiera powództwo i prosi sąd o wyznaczenie w sprawie niniejszej pośrednika. Następnie oświadcza sądowi, że tłumaczenie Banku handlowego, iż na giełdzie praskiej był w dniu zawarcia tranzakcji z Adlerem taki właśnie kurs koron czeskich, po jakim zostały sprzedane Adlerowi przez tenże bank owe 75000 koron nie zasługuje bynajmniej na wiarę, wiadomą bowiem jest rzeczą, twierdzi scy nie zgłaszali. Dziwnym więc wydaje nam się dziś że na miotane przez pełnomocnik Adlera, że giełda praska w owym czasie wyśrubowywała nadmiernie wysoki kurs korony czeskiej i dlatego notowania tej giełdy nie mogą stanowić podstaw dla oznaczenia właściwego kursu korony czeskiej w czasie zawarcia tranzakcji między bankiem a Adlerem. Zresztą któż kazał Bankowi handłowemu kupować korony czeskie po najwyższym kursie na giełdzie praskiej, toć mógł również bank nabyć korony na giełdzie warszawskiej po znacznie niższym kursie, w danym bowiem wypadku bank działał, jako pełnomocnik A., winien więc był w stosunku do tegoż, jako swego mocodawcy wykonać stranność dobrego ojca.

W replice swej pełnomocnik Banku handlowego nie przyznaje powództwa **i prosi o oddalenie tegoż.**

Przedewszystkiem zdaniem jego Adler nie posiada legitymacji czynnej w sprawie niniejszej, Bank handlowy pozostawał li tylko w stosunku z firmą Leinkauf, powód zaś nie przedstawil żadnych dowodów co do tego, iż bank z nim jakiekolwiek tranzakcje zawierał. Wreszcie co do oświadczenia Adlera, że liczono mu zbyt wysoki kurs koron czeskich, to zdaniem pełnomocnika banku był on również na innych giełdach notowany.

Rzecznik A. w odpowiedzi wyjaśnia, że właśnie wyznaczony przez sąd pośrednik stwierdzić będzie mógł na podstawie ksiąg handlowych A., że wydał ten ostatnio polecenie firmie Leinkauf, nabycie z banku 75000 koron czeskich i przekazania ich firmie Szenker i S-ka. Wobec czego prosi o zbadanie p. Fiszhauta, który w imieniu A. dał bankowi zlecenie nabycia dlań owych 75000 koron

Wyrok ogłoszony zostanie po naradzie.



Kubelik, znany skrzypek, odbywa obecnie tournée po Europie.

Warszawa również nie ma pieniędzy.

Pierwsze wrażenie... jest najmylniejsze.—Jazda, panie Gwiazda! — Jedwabna sukienka i pończochy bez pięt.—Ogórki na balu — Pół czarnej w dancingach. — Tutankhamen przemówił — i chce gwałtem coś sprzedać.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Warszawa, 18 lutego.

Łodzianin, który z przygnębienia i wisielczej wesołości swego miasta wydostaje się na ulice Warszawy, **jest wprost oczarowany.**

Jakże to być może — myśli sobie nieborak — aby w jednem państwie, w dwóch wielkich środowiskach miejskich odległych od siebie zaledwie o 3 godziny jazdy koleją, istniały **tak odmienne warunki bytu?**

Aby w jednym panował głód, nędza, zastój i widmo upadku, a w drugiem przepych, **dobrobyt i wszelka pomyślność?**

Dlaczego rząd ma na oku tylko stolicę i o nią się troszczy, **lekceważąc życie innych miast, choćby one były, jak np. Łódź najważniejszemi arterjami w rozwoju gospodarczem państwa?**

Wszystko, z czem się oko przybysza przy pierwszem, powierzchownem spojrzeniu spotyka, przemawia za słusznością tych pytań i pretensji. **W cukierniach i restauracjach rojno i gwarno, w teatrach i kinach codziennie pełno, dorożki i samochody cieszą się niezwykłem powodzeniem, mężczyźni i kobiety w drogich strojach i futrach, szewcy, krawcy pracują niemal bez wytchnienia.**

A jednak, wbrew tym pozorom, **Warszawa przeżywa również ciężki kryzys gospodarczy, Warszawa również niema pieniędzy!**

Jeśli się dobrze przyjrzyć fizjognomjom ludzi, wydających pieniądze, **widzi** się po krótkim czasie, że są to **obcy przybysze, przeważnie szlagoni,** którzy przyjeżdżają „dorocznym zwyczajem“ do stolicy, aby pohulać i wyrzucić „w pocie czoła“ uciułany z wywozu i paska grosz.

Pozatem sami **warszawianie mają**, mimo kołtuństwa społeczno - politycznego pewną cechę, będącą istotną częścią składową psychiki wielkomiejskiej; jest nią ów **zewnętrzny blichtr, owo „zastaw się, a postaw się“.** Więc zastawiają się na wszystkie boki, **aby się tylko utrzymać na powierzchni pozornego przepychu i luksusowej elegancji.** Nie będzie w tem wiele przesady, jeśli powiemy, że **przeważnie warszawianka nosi eleganckie lakiery na pończochach bez pięt i palców, jedwabną sukienkę, dziurawą,** jak sito, **halkę i crepe - de - chinowe koszule.**

A warszawianin? **Pożyczony frak, półkoszulek na gołem ciele, mankiety na sznurku, ale przytem spinki ze sztucznymi brylantami, lakierki zręcznie zatuszowane pastą i atramentem, bez podeszew, na skarpetce jedwabnej bez stopy.**

Żyje w Warszawie bardzo wiele rodzin, które **na śniadanie i kolację spożywają suchy chleb z nieosłodzoną kawą, ale dwa razy na tydzień muszą być w dancingu, na balu, lub w teatrze, a w niedzielę przejechać się dorożką w Aleje.**

Proszę mnie źle nie rozumieć! **Nie czynię z tego warszawianinom zarzutu.** Uważam nawet, że takie życie ma w sobie wiele poezji i wdzięku, więcej w każdym razie, niż nabijanie kabzy i spędzanie „solidnie“ życie w czterech ścianach własnego mieszkania, przeplatane go conajwyżej wizytą u znajomych i odwiedzaniem „Louvre‘u“ czy „Teatralnej‘ nietyle z potrzeby i dla przyjemności, ile z obowiązku i dla świętego spokoju.

To co mówię o Warszawie, ma być jedynie stwierdzeniem faktu, czyniącego zrozumiałem pierwsze wrażenia każdego prowincjała.

— Przepraszam bardzo — powie niejeden — **Warszawa była taką również przed wojną i to bynajmniej nie dowodzi że de facto przeżywa ona kryzys gospodarczy i finansowy!**

To prawda! Ale też przytoczone szczegóły miały jedynie uzasadnić pierwsze, błędne wrażenie dobrobytu.

Co się zaś tyczy tego, że Warszawa jest obecnie wyjątkowo biedna, to **pełno przykładów znaleźć można na każdym kroku,** jeśli tylko uważnie przyglądać się i z drobnostek wysnuwać wnioski.

A więc przedewszystkiem proszę spojrzeć, jak wyglądają **rachunki, płacone przez gości na wielkich balach,** gdzie dawniej lał się szampan i sypał kawior. Dzisiaj kelner wylicza przy płaceniu: **3 pomarańcze, 2 herbaty, syfon wody, pół czarnej.**

I to często - gęsto, **gdy przychodzi do płacenia, stół okazuje się pusty, a goście, skonsumowawszy coś niecoś, uciekają, gdzie pieprz rośnie, aby się nie spotkać z płatniczym.**

Albo np. w nocnych dancingach. Stoi trzydzieści stolików, a **na każdym maszynka czarnej kawy, lub cocktail za 4 złote.** Niby wejście kosztuje 5 złotych, ale jak człowiek udaje głupiego i śmiało idzie naprzód, to go nawet **służba nie zatrzyma, bo się boi, że gość się przestraszy i wogóle ucieknie.**

Ale najjaskrawiej te **zmienione stosunki rzucają się w oczy w sklepach.** Dawniej właściciel takiego np. galanteryjnego interesu **stał za ladą, jak sam Tutankhamen.** Mówił cenę i nawet okiem nie mrugnął. Kupujący, który ośmielił się bąknąć, że za drogo, natychmiast słyszał w odpowiedzi:

— Targować, to się można za Żelazną Bramą, albo na Pociejowie

A dzisiaj — raj prawdziwy. **W najpierwszorzędniejszym sklepie na Nowym Świecie prowadziłem przedwczoraj następującą rozmowę:**

— Ile ta para pończoch kosztuje?

— 8 złotych 50 groszy.

— Przepraszam bardzo, ale **to jest za drogo.**

I chcę się wynosić.

— **Pan dobrodziej w gorącej wodzie kąpany** — mówi w ukłonach właściciel i wybiega z za lady. — Jest już po sezonie i mogę ewentualnie oddać te pończochy za 7 złotych 75 groszy.

— Nie proszę pana, **ja za taką parę płacę w Łodzi 5 złotych 60 groszy — łżę** na chybił trafił.

Kupiec jest przerażony.

— 5 złotych 60 groszy? — mówi przekrzywiając głowę nieufnie jak ptaszek. — Nie śmiem zaprzeczać, panie dziedzicu, ale to mi się wydaje niemożliwe. Coś jeszcze mogę opuścić...

Co tu dużo gadać. **Kupiłem tę parę pończoch za 6 złotych,** a byłbym ją kupił i taniej, gdybym się chciał targować trochę dłużej.

Dzisiaj z warszawskiego sklepu, i to nie na Muranowie, ale na Krakowskiem Przedmieściu, lub Marszałkowskiej **nie wypuszczają klijenta, opuszczając często więcej niż 50 proc.**

Warszawa również przeżywa kryzys i również nie ma pieniędzy.

Eau.

O nieposzanowanie władzy

Charakterystyczna sprawa w łódzkim sądzie okręgowym

40-letni Ksawery Malinowski i 49-letni Tadeusz Szyc stanęli w dniu wczorajszym przed sędzią okręgowym Arnoldem, oskarżeni o to, że świadomie działając wspólnie okazali nieposzanowanie władzy przez znieważenie sądu pokoju i sądu okręgowego w Piotrkowie, a mianowicie: 1) że Malinowski zredagował Tadeuszowi Szycowi w dniu 2 lipca 1923 zażalenie do ministra sprawiedliwości na wyrok sądu pokoju i sądu okręgowego w Piotrkowie, oddalające powództwo cywilne o eksmisję z mieszkania domu Szyca, w którym Malinowski użył następujących obraźliwych zwrotów: „więc wystąpiłem z powództwem cywilnem do sądu pokoju w Piotrkowie o eksmitowanie Łęckiego z tego lokalu, lecz niestety, pomimo wszelkich zasad prawnych z mej strony udowodnienia powództwa, sąd pokoju sprawę niesłusznie oddalił... byłem zdania, że uda mi się w drodze apelacji w sądzie okręgowym naprowadzić sprawę do słusznego wyroku, **lecz tutaj** sprawa bierze zagadkowy obrót, dzięki ubocznym jakimś wpływom, czego się łatwo dopatrzeć przeglądnąwszy mą sprawę... widząc że na drodze sądowej nie osiągnę pożądanego celu przy nader rozgałęzionych stosunkach w urzędach, któremi rozporządza p. Łęcki.

2) Tadeusz Szyc zażalenie, zredagowane przez Malinowskiego podpisał i wysłał do ministra sprawiedliwości, dokąd wpłynęło no.

Oskarżony Malinowski w obszernem i logicznem wyjaśnieniu opowiada sądowi, że już od przeszło dwudziestu lat pracuje w dziedzinie prawnej, pisując prośby do Sądów i dzierżąc urząd dependenta u różnych adwokatów w Piotrkowie. Co zaś się tyczy sprawy wyjaśnia, że podanie redagował tylko z tych pobudek, że żal mu było wzburzonego Szyca.

Szyc opowiedział mu, że widział, jak komisarz Łęcki rozmawiał z sędzią Kobielskim i wówczas zrodziło się w jego umyśle podejrzenie, jakoby ten miał wpływ na wymiar sprawiedliwości.

Podanie napisać musiał, bo gdyby tego nie uczynił wzbudził by podejrzenie Szyca, że i on działa pod presja karną.

Szyc, rzeźnik, zeznaje, iż podanie zabrał od współoskarżonego, zaledwie umie czytać i w dobrej wierze, polegając na orzeczeniu Malinowskiego, podpisał je. Świadkowie w zupełności potwierdzili okoliczności sprawy.

Przedstawiciel oskarżenia publiczności prokurator **Rudolf Kawczak w przemówieniu** swoim opierał się na zeznaniach, oskarżonych i świadków dowostała ustaloną i twierdził, że człowiek dził, że wina obydwóch podsądnych zotej praktyki prawnej, oraz inteligencji winien zdawać sobie sprawę z ogromu skutków, jakie miały z tej ubliżającej kwestji dla sądu.

„Sąd jest instytucją najwyższą, szanować winien ją każdy — czy to chłop, czy to człowiek wykształcony. — Kończy prokurator — przeto domagam się dla Malinowskiego, jako znającego prawa o jaknajcięższą sankcję karną. Co do Szyca, pozostawiam wymiar kary orzeczeniu sądu“.

Sędzia po naradzie skazał Malinowskiego na 3 miesiące więzienia, Szyca zaś na 3 tygodnie aresztu. Środek zapobiegawczy co do Malinowskiego zmieniono na 1500 zł., Szyca zaś na dozór policji.

As.

10-ta Loterja Państwowa

5-ta klasa — 7-my dzień.

Główniejsze wygrane.

Złp. 10.000 nr. 342
Złp. 5.000 nr. 37361
Złp. 3.000 nr. 40069.
Złp. 1.000 n-ry 670, 42945
Złp. 500 n-ry 11554, 28485, 39999.
Złp. 250 n-ry 1411, 20049, 29568, 39159 45178
Złp. 200 n-ry 2982, 3586, 8159, 17293, 16215, 16392, 16849, 2326, 31669, 34157, 37309, 39604, 41598, 44634, 45932, 47297.

MARIC CLAIR.

Hultajska trójka.

Trzej przyjaciele wybrali się na jarmark do B., nie po to, aby coś kupić lub sprzedać, gdyż byli na to zbyt biedni, ale by uczynić zadość zwyczajowi. Tego dnia nie jedli jeszcze śniadania i przyszedłszy do B., poczuli silny głód. Nie potrzebowali wzajemnie się zwierzać, że nie mają pieniędzy; było to wszystkim znane, tak jak wszyscy wiedzieli, że są to trzej najwięksi hultaje w okolicy.

— Ja dostarczę chleba — rzekł pierwszy.

— Ba,-rzekł drugi,- ja zrobię lepiej, postaram się o drób.

— A ja, rzekł trzeci, funduję dziś obiad w resturacji.

— — — — — — —

Na ulicy Wielkiej jakaś kobieta sprzedawała chleb.

Siedząc za swoją ladą, na której dobrze wypieczone rumiane chleby zdawały się mówić do przechodnia: „zjedz mnie!“, kupcowa uśmiechała się do wszystkich. Pierwszy z łobuzów zbliżył się do niej.

— Chcę zapłacić pani mój dług. Czy pamięta pani, że jestem jej dłużny dwa su?

— Nie, mój panie, a czy oddawna?

— Od zeszłego roku; udałem się wówczas na wycieczkę w okolicę i nie mogłem narazie wrócić do B., ale nie zapominam nigdy o moich długach, proszę, oto dwa su, które zostałem pani winien.

— Głupstwo, niema o czem mówić... gdyby to każdy był taki uczciwy jak pan...

— Ale dziś znów chcę kupić chleba, niech mi pani zapakuje trzy bochenki.

— ...Oh, Boże, gdzie moja portmonetka? Głupiec ze mnie, oddałem ją mojej matce, wrócę za chwilę z pieniędzmi i zabiorę chleb!

— Proszę pana, proszę, weź pan swoje bochenki! Później mi pan zapłaci! Do kogoż w takim razie mogłabym mieć zaufanie, jak nie do pana. Pierwszy hultaj, łasząc się jak kot, podziękował, wziął chleb i wrócił z triumfem do swych towarzyszy.

— — — — — — — —

Drugi hultaj poszedł do hali, gdzie jakaś kobieta sprzedawała drób.

— Chciałbym kupić parę sztuk drobiu dla księdza.

— Mam tłuste kurczęta, proszę pana; to ksiądz przyjął jeszcze i kucharza?

— Tak, na pewien czas, bo przyjeżdżają krewni... Te kurczęta podobają mi się, być może wezmę wszystkie.

— To będzie znacznie taniej.

— Ja i tak nie płacę, najlepiej się rozmówić z moim panem, ale chciałbym pokazać mu drób; wezmę koszyk i zaniosę go do księdza, który pani natychmiast zapłaci, za godzinę proszę przyjść na plebanję po pieniądze.

Poczem hultaj poszedł do księdza.

— Proszę księdza, moja żona chce się spowiadać.

— Dobrze, niech przyjdzie.

— Właśnie ma przyjść zaraz, ale jest nieco bojaźliwa.

— Dobrze, dobrze, Bóg z nią, powiedz, że czekam.

Hultaj poszedł do swych towarzyszy i we trójkę wznosili hymny na cześć tłustych kurcząt.

— — — — — — — —

Trzej hultaje udali się do oberży i kazali sobie podać wykwintny obiad z najlepszem winem. Przy deserze zaczęli się sprzeczać o to, który z nich zapłaci.

— Ja zapłacę.

— Nie, ja zapłacę!

— Nigdy w życiu na to nie pozwolę! Ja zapłacę!

I zaczęli się unosić i gorączkować.

— Mój Boże, rzekła oberżystka, panowie musicie być bardzo bogaci, kiedy się tak sprzeczacie o to, kto ma zapłacić.

— Pani — rzekł trzeci łobuz — jeśli pozwolisz, zawiążemy ci oczy i ten, którego złapiesz — zapłaci za wszystkich trzeba wreszcie z tem zrobić koniec!

I oberżystka z zawiązanemi oczyma i wyciągniętemi rękami starała się któregokolwiek z nich schwytać.

Ale nasi trzej hultaje nie czekali długo, lecz zrobili kilka wielkich kroków w kierunku okna i po chwili znaleźli się na ulicy, syci i zadowoleni.

Wtem do sali wszedł oberżysta; żona złapała go i krzyknęła: „Ten zapłaci“ i odsłoniła oczy... O nieba!

Lecz historja ta nie miała złych następstw, ponieważ oberżysta i jego żona święcili dopiero miodowy miesiąc.

(Tłum. z franc. Ina).

„REPUBLIKA“
Łódź
20 lutego 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
20 lutego 1925

Walka rąk ze złotem.

Uwagi na marginesie zatargu w zakładach scheiblerowskich i geyerowskich.

Na tych łamach, po raz pierwszy w Łodzi, skrystalizowano ideę, reorganizacji produkcji, odpowiednio do wzorów zagranicznych. Było to jeszcze w ostatnim stadjum okresu inflacyjnego, gdy sfery przemysłowe nic nie chciały o tem słyszeć. Następnie niejednokrotnie omawialiśmy to zagadnienie, torując mu tem samem drogę do ujrzenia światła dziennego. Poczyniono pierwsze próby praktyczne, które wypadły zadawalniająco. Jednak ogromna depresja na rynku włókienniczym, która, poczynając od maja ub. r. doszła w czerwcu do najwyższego napięcia, utrzymała bieg reform. W miarę jednak polepszania się sytuacji rynkowej, zarządy fabryk dążyły do zmniejszenia obsługi maszyn. Abstrakcyjnie biorąc rzecz całą, podjęły się pracy pożytecznej i celowej. Praktyka jednak dała odmienne wyniki.

Możność nieograniczonego regulowania warunków wielkiej produkcji, wyłącznie przez fabrykanta oddawna stała się fikcją. Fabrykant tak dalece nie jest panem w swej fabryce, iż nie może zamknąć jej w dowolnej chwili, bez podania słusznych i uzasadnionych przyczyn. Ten faktyczny stan rzeczy musimy uznać i liczyć się z nim, chociaż niewątpliwie oznacza on ograniczenie prawa własności, w większych rozmiarach, aniżeli przewiduje to nasza Magna Charta — Konstytucja. Ograniczenie to potęguje się, w miarę zwiększania się ilości zatrudnionych robotników , a maleje w stosunku prostym, do ich ilości zatrudnionych robotników, a maleje w stosunku prostym, do ich ilości. Nie jest ono wynikiem jakichkolwiek ograniczeń prawnych gdyż tych obecnie nie zamierzamy brać w rachubę, ale wypadkowo sprzecznych interesów, reprezentowanych z jednej strony, przez objekty produkcyjne, kapitał obrotowy i kredyt, z drugiej przez dziesiątki tysięcy rąk.

Jasnem jest, iż przy naszej konstrukcji społeczno-prawnej dziesiątki tysięcy politycznie zorganizowanych rąk może skutecznie przeciwstawiać się interesom kapitału posiadającego na te wpływy polityczne. To też w każdym zatargu, gdy w grę wchodzą żywotne interesy pracy i kapitału przemysłowego, występować musi ktoś trzeci, który, operując hasłami „ogólnych interesów społecznych", umiałby wypośrodkować ekonomicznie pożyteczne rozstrzygnięcie. Arbitraż, w sprawie płac, którego koncepcję od początku gorąco popieraliśmy wykazał w pełni swe dobre strony.

Obecnie stoimy znowu w obliczu poważnego zatargu. Największe zakłady bawełniane oraz inne, należące do grupy wielkich, postanowiły zrealizować szereg modyfikacji, związanych z ilością obsługi maszyn. Zapomniały jednak, iż reformę tę, powodującą zwiększenie pracy dla włókniarza, choćby ona nawet nie była dotychczas w pełni wydajną, oraz polegającą na wypowiedzeniu pracy wielu dotychczas zatrudnionym robotnikom, nie można załatwiać tak, jak — powiedzmy — przed dwudziestu laty. Nie dlatego, iż zamierzone zmiany nie miałyby być w pełni gospodarczo uzasadnione — nie. Jedynie dlatego, iż **polityczna siła pracy jest w r. 1925 silniejsza, aniżeli była w r. 1905.** Gdyby odpowiedzialni kierownicy polityki włókienniczej byli wyszli z tych założeń napewno uniknęliby wszystkich niemiłych skutków, jakie obecnie wytępić mogą.

Dla ścisłości trzeba wspomnieć, iż przedtem już poczyniono pewne niezręczne próby. Zamiast dyskusji, przemysł przejął **metodę dyktowania robotnikom nowych warunków pracy.** Na to nie mogli się zgodzić robotnicy, u których ambicja odgrywa wielką rolę. Duma biednego jest jednak czynnikiem, kiem, którego nie wolno lekceważyć Jest ona nawet tak droga robotnikowi, iż często wyrzeka się on korzyści materjalnych. **Nieposiadający nadają bowiem większe znaczenie walorom natury idealnej, aniżeli posiadacz dóbr materjalnych.** Przy wpływowej reprezentacji politycznej robotników, lekceważenie okoliczności moralnych jest błędem kardynalnym.

Pozatem trzeba zaznaczyć, iż na przemyśle, który siłą faktu reprezentuje interesy produkcji, ciąży obowiązek podejmowania inicjatywy, która **w pierwszym okresie jej realizacji, bezsprzecznie godzi w interesy robotników.**

Tak jest również i w obecnym zatargu. Bez względu na możliwość przyszłych korzyści, wynikających z reorganizacji pracy objawia się ona obecnie przedewszystkiem w formie, **redukcji** rąk robotniczych. Jasnem więc jest, iż robotnicy, wiedzeni instynktem samozachowawczym, nie mogą wystąpić sami z projektami zmniejszenia obsługi maszyn.

Skoro tak sprawy stoją, to czy nie było wskazanem wszcząć pertraktacji, prowadzić je, choćby przez długi okres czasu i w końcu przekazać całą sprawę arbitrażowi. Miałby on również do rozstrzygnięcia cały splot zagadnień technicznych, które kwestjonowane są przez robotników. Nie będziemy tu przytaczać argumentów, którejkolwiek z zainteresowanych stron. Wystarczy jeśli stwierdzimy, iż metody przeprowadzenia reform spotkały się ze zarzutami ze strony robotników i nie zostały one bynajmniej obalone.

W chwili napływu kapitałów zagranicznych wszelkie zatargi, w dziedzinie pracy są bardzo niepożądane. Tem niemniej niedoskonałe metody produkcji powodują drożyznę, podcinają walutę i kredyt. Musi być znalezione wyjście. Stworzyć go może jedynie pośrednik. Tym pośrednikiem musi być rząd.

Gdy zatarg przejdzie instancję okręgowego inspektora pracy i miałby być dalej przekazany do rozpatrzenia, winien się nim jednak zainteresować p. wojewoda Darowski.

Jakkolwiek sfery robotnicze przyjęły jego nominację z pewną rezerwą i niedowierzaniem, to jednak nie odmówią p. wojewodzie znajomości stosunków łódzkich.

Dlatego też zanim sprawy mogą się niepotrzebnie skomplikować, należy oczekiwać pośredniczącej inicjatywy z ulicy Zawadzkiej. O ileby która ze stron nie chciała jej przyjąć, to musi być ona jej narzucona i przez nią uznana, gdyż spokojne załatwienie sprawy reorganizacji produkcji leży nietylko w interesie Łodzi, ale całego kraju.

Dr. Leszek Kirkien.

Pończosznicy pragną uzdrowić handel.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończoszniczych Łodzi i okolicy, w dniu 15-tym bm., uchwaliło bez przerwy od dnia 18 b. m. sprzedawać swoje wyroby odbiorcom na warunkach następujących:

minimum 30 proc. gtówką, reszta pokryciem wekslowym do 55 dni od daty faktury.

Zwroty po upływie 5 dni od dat5y otrzymaniu towaru pod żadnym pozorem przyjmowane nie będą.

Celem wypełnienia zła, polegającego na nieprzestrzeganiu umówionych warunków kupna przez odbiorców, otworzona będzie w stowarzyszeniu czarna lista. Kupcy na niej umieszczeni nie otrzymają na przyszłość towarów na otwarty rachunek.

„The Times“ o stanie gospodarczym Polski.

The Times-Weekly edition commercial wydaje corocznie w lutym wielki numer przeglądowy z roku ub. Również w tym roku okazał się wielki dodatek, w którym pół stronicy poświęcone jest sprawom polskim. **Anonimowy autor w ciepłym tonie omawia sprawy sanacji gospodarczej.** Artykuł porusza następujące problemy:

1) Zagadnienia gospodarcze w okresie inflacji.
2) Koniec inflacji.
3) Budżet za rok 1924.
4) Przyjęcie zaleceń Hiltona Younga.
5) Oszczędności rządowe.
6) Zwiększenie dochodów.
7) Preliminarz na r. 1925.
8) Wydatki.
9) Specjalne zobowiązania.
0) wydatki na inwestycje kolejowe
11) Bilans handlowy.
12) Handel z poszczególnemi krajami.
13) Nowa taryfa celna.
14) Traktaty handlowe.

Zaznaczyć należy, iż oprócz Polski, poświęcono również specjalne artykuły, których nie można ująć mianem redakcyjnych: Grecji (cała strona), po pół stronicy — Włochom, Litwie i Czechosłowacji.

Pozatem również w części redakcyjnej omawia Times finanse Polski.

Konjunktury bawełniane w Niemczech.

Obecnie przędzalnie mają wysprzedaną produkcję na całe miesiące naprzód i nie przyjmują obecnie zleceń, już od początku r. Cenp przędzy w Stuttgardzie wykazywały stały wzrost; 20-ka osnowa notowana była od 96—98 centów w porównaniu z 94—96 centów przed trzema tygodniami.

Również dobrze zatrudnione są tkalnie, wyrabiające cienkie artykuły letnie i biały towar. Tak zwane białe tygodnie zorganizowane w całym kraju były bodźcem dla ożywienia sprzedaży tkanin bawełnianych, co korzystnie odbiło się na przemyśle. Fabryki alzackie jeszcze w grudniu wysłały znaczne partje towarów do Niemiec na konsygnację, tak, iż rynek niemiecki dotychczas nie odczuwa skutków wzniesienia barjery celnej nad Renem.

Tkalnie, wyrabiające materjały meblowe również wykazują pewne polepszenie! natomiast tkalnie kołder i obrusów nie są tak dobrze zatrudnione.

Ceny na tkaniny bawełniane pozostały bez zmiany. Giełda w Sztuttgardzie notuje następujące ceny:

88 cm kretony 24-24 na cm 20-20 — 16 i pół — 16 trzy czwarte.
88 cm twills 27-276 na cm 30-30 — 14 i pół — 14 trzy czwarte.
92 cm surówka 28 i pół-27 na cm 36-42 — 13 jedna czwarta — 1) trzy czwarte.



GOTÓWKA.

Dolary 5,185 — 5,18
Funty ang. 24,72 i pół

CZEKI.

Londyn jak gotówka.
Nowy Jork 5,185 — 5,18 — 5,185
Paryż 27,15
Praga 15,41
Szwajcarja 99,85
Wiedeń 7,31
Włochy 21,26

AKCJE.

Bank dyskontowy 7,75 — 8,—
Bank handlowy 7,05 — 7,25
Bank dla handlu i przemysłu 1,10
Bank polski handlowy 2,70
Bank przemysłowy Lwów 0,42
Bank zachodni 2,30
Bank zjednoczonych ziem 1,90
Bank zarobkowy 11
Kijewski 0,23
Zgierz 1,25
Puls 0,57
Spiess 1,50
Elektrownia Dąbrowa 1.50
Elektryczność 2,90 — 3,—
Siła i światło 0,43 — 0,45
Chodorów 5,40 — 5,50
Czersk 0,68 — 0,70
Częstocice 2,65 — 2,70
Gosławice 2,50
Michałów 0,53 — 0,52 — 0,53
Cukier 4.45 —4,75
Firley 0,51
Łazy 0,23
Wysoka 3,90
Drzewo 0,90 — 1,00
Węgiel 3.90 — 3.80 — 3
Nafta 0.69 — 0 70
Nobel 2,25 — 2,30
Cegielski 0,74
Fitzner 6,05 — 5,90
Lilpop 1,11 — 1,10
Modrzejów 6,20 — 6,50 — 6.20
Norblin 1,10 — 1,13 — 1,12
Ostrowieckie 8,95 — 8,85 — 8,95
Parowozy 0,82 — 0,84 — 0,83
Pocisk 1,25 — 1,35
Rohn i Zieleniewski 14,30 — 14,50
Zawiercie 23. 22,25 — 23
Żyrardów 0,26
Ćmielów 0,70
Haberbusch 7,75
Spirytus 4 — 3,90 — 4-em. 3,85

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Za 1 funt szterl. 24.70—24.90
Zurych 100—
Nowy Jork 19.25
Praga 658.25
Wiedeń czeki 13.610—13.710, banknoty 13.530—13.670
Berlin 80.50—80.90
Na Warszawę, Poznań i Katowice 80.50
Gdańsk 101.79—101.37
Telegr. wypł. na Warszawę 101.37—101.88

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 19 lutego.

Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek rentowych 126.184—126.814, 100 złotych polskich 101.79—102.31. czek na Londyn 25.21, telegraficzna wypłata na Londyn 25.22, Warszawa 101.37—101.88.

Londyn, 19 lutego.

Nowy Jork 4.76 i pół
Francja 91.35
Szwajcarja 24.76
Niemcy 20.01 i pół
Austrja 337.500
Praga 161.25

Paryż, 19 lutego.

Londyn 91.45
Nowy Jork 19.22
Belgja 96.50
Szwajcarja 368.50

SALA FILHARMONJI — Niedziela, 22 lutego — **Ostatnia Reduta Karnawałowa** — Niedziela, 22 lutego — SALA FILHARMONJI

na rzecz szkoły i internatu dla głuchoniemych.

Niebywałe atrakcje
Niespodzianki, kotyljon,
Dwie orkiestry

Jazz-Band
Zdjęcia fotograf. na sali
Walka balonowa i t. d.

Panów obowiązuje strój wieczorowy.

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom i Panom, którzy gorliwą swą pracą przyczynili się do uświetnienia naszego podwieczorku, składą serdeczne „Bóg Zapłać"

Zarząd
I Schroniska dla dzieci
(Smugowa 4)

FOSFATYNA FALIERA



NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla mamek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 5. —
Od 16-go do 22-go lutego 1925 r.
DLA DOROSŁYCH
(ostatni tydzień)
Dla młodzieży dozwolone.

Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6 i 8.30 wiecz.

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY:
1) **Polowanie na czaple.** Film naukowy
2) **Nie igraj wodą.** Komedja w 2 częściach.
3) **Jaś i Małgosia.** Bajka w 2 aktach.
4) **Gdy ludzie mają pecha.** Komedja w 2 częściach.

Początek o g. 3 i 4.30 po poł.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr. III 0.10 gr.

Poszukuję w centrum
3 pokoje z kuchnią
z wygodami. Wiadomość ul. Norutowicza № 10, sklep jubilerski.

Mieszkanie
3 i 4 pokojowe z ładnemi meblami zaraz do wynajęcia „Ogniwo", Sienkiewicza 67.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Dr.
I. Silberstrom
Zielona 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 12—2 i 4—8.
Niedziela 9—1.
518—10

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

Dr. W.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa)
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 2-e piętro.

BIURO TECHNICZNE

Inż. J. Reicher i S-ka
Południowa 28. Tel. 30-00.

Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne.

I. Dział prądów silnych:
Instalacje światła i siły. Składy silników elektrycznych, przewodów, żarówek, wszelkich materjałów instalacyjnych, akumulatorów i baterji, najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, jak to: „Bergmann E. W. A|G Berlin, Stocznia Gdańska „Osram", „Philips", „Kabel S|A, Górnośląska Fabryka kabli i rur izolacyjnych, „El. Fabrik Offenbach a|M.", „Accumulatoren — Fabrik — Aktiengesellschaft, Berlin", „NeueElemen ten Werke A|G, Berlin etc. etc.

II. Dział RADIO.
Wyłączne przedstawicielstwo światowej fabryki radioaparatów „RADIOSONANZ A|G, Berlin". Ze składu polecamy najnowocześniejsze typy odbiorników i wzmacniaczy, głośniki, słuchawki „Oso", części składowe i akcesorja do budowy stacyj odbiorczych. Budowa anten przez specjalnie wyszkolonych radiotechników.

III. Dział gumowy.
Przedstawicielstwo „Secieta Italiana Pireli, Milano Stock opon, dętek i masywów samochodowych.

Biuro Techniczne, Inż. J. REICHER i S-ka, Tel. 30-00.

W dniu 1 marca r. b. nastąpi otwarcie

kursu nauki karykatury dla dorosłych

płci obojga. Przyjmowani będą ci, którzy są możliwie zaawansowani w rysunku. Kurs trwać będzie 4 miesiące 2 razy w tygodniu t. j. we wtorki i piątki, od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. Po trzech miesiącach nauki zbieranie i podpatrywanie „typów" wprost z natury. Zapisy w szkole p. M. Wesołkówny — ul. Piotrkowska 84, — codziennie od 9-ej do 12-ej w południe, lub też w hotelu „Savoy" № 713 (codziennie od 4—5 po. poł.

Tadeusz Kleczyński.

Do wydzierżawienia
maszyny najnowszych konstrukcji
15 warsztatów Kortowych
8 „ angielsk. szer.
300 wrzecion skręcalni.
z maszynami pomocniczemi. Oferty poważnych firm pod „Siła" do adm. „Republiki".

Zaginął weksel
na 75 zł., płatny dn. 25 lutego 1925 r., podpisany przez J. Rozenberga z żyrami Ch. Tobiasza i firmy „B-cia Szmulewicz i Pohl". Weksel ten unieważniam
Józef Blatt.
Kraków, ul. Gertrudy № 7.

1 lub 2 pokoje
z niekrępującem wejściem
poszukuje cudzoziemiec.
Łaskawe oferty pod „Austrjak" do „Republiki". 58-2

Poszukuję mieszkania
składającego się z dwóch pokoi, kuchni wygód, Oferty sub. „M." 409

HEMATOGEN-LEK
leczy



błednicę — poprawia cerę
małokrwistość — pobudza apetyt
skrofuły — nie psuje zębów
nerwy — dla dorosłych
wzmacnia siły — dzieci i starców

Skład główny:
WARSZAWA, Trębacka Nr. 4. Apteka.

Ogłoszenia drobne.

Kupony sprzed

Sprzedam sklep i pokój z kuchnią Konstantynowska Nr. 162. 557-2

Okazyjnie sprzedam futro, urządzenie kuchenne, oraz eleganckie łóżeczko dziecinne. Wiadomość: Cegielniana 49, mieszk. 13. 611

A. A. Kupuję meble dywany, futra garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej Łaźnik, ul. Benedykta 28, m. 13 578—7

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rozen Piotrkowska 88. 408—10

Lokale.

Odnajmę lokal urządzony lub jeden pokój do całodziennego użytku na pracownię w centrum Piotrkowskiej. Oferty sub „Pracownia" do „Republiki". 528—3

ADRESY wolnych pokojów pojedyńczych większych mieszkań, sklepów udziela i przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 189-10

Nauka i wychow

Wzamian języka francuskiego udzielę polskiego. Oferty sub „Student"

Stenografji niemieckiego uczę szybko i tanio. Oferty „L. 50" w admin „Republiki"

Nauczycielka pracująca po południu w szkole obejmie zajęcie przy dzieciach w godzinach przedpołudniowych i wieczorowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka" do administr. 564-2

Kursa języka hebrajskiego pod kierunkiem wykwalifikowanych pedagogów przy ul. Kamiennej Nr 2, w szkole. Cena przystępna. Za 3 razy tygodniowo 5 złotych. Tamże kursa dla freblanek. Zapisy codzienne od 8—10 wiecz. 590

W 30 lekcjach wyucza praktycznie i pod gwarancją na samodzielnego buchaltera bilansistę(kę). b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Niesamodzielnym zaś udziela wszelkie instrukcje. Informacje: 10—11 rano, 8—9 wieczór. Piotrkowska 183. ofic. I. p. 529-4

Francuskiego, udzielam lekcji, dokonywam tłumaczeń. Zawadzka 8 m. 5. 1—2 po poł. 247—5

Posady.

Potrzebne są panny do szycia u Oleśnickiej. Wschodnia Nr. 6, front, I piętro. 570

Zdolna dziewczyna poszukuje obowiązku. Zgłaszać się ul. Cegielniana 128, m. 26. 567

Potrzebny mechanik na maszyny do szycia, zdolny za dobrem wynagrodzeniem. Referencje i odpis świadectw. Oferty pod „Mechanik"

Poszukuję panienki wykwalifikowanej do białego haftu maszynowego na wyjazd do Krakowa. Wiadomość: Laks. ul. Gdańska 14, 2—4 g. 605

Krawcowej samodzielnej poszukuję, jako wspólniczki Oferty sub „Zysk" 534-2

Potrzebna od zaraz inteligenina panna do 3-letniego dziecka. Referencje pierwszorzędne. Zgłosić się: Piotrkowska 109, m. 4, lewa oficyna od g. 4—6.

Młoda, zdrowa mamka ze świeżem pokarmem poszukuje miejsca w izraelickim domu. Adres Roliński, Benedykta 64.

Wychowawczyni z dobrymi świadectwami poszukuje pracy na pół dnia lub na cały dzień. Łaskawe oferty dla Wychowawczyni do „Republiki".

Rozmaite

Przyjmuję do roboty sukienki od 8 złotych, dziecinne ubranka, bieliznę. Szkolna № 23, front II piętro mieszk. 7. —3

Maskaradowe kostjumy do wypożyczenia, męskie i damskie. Gdańka Nr. 64 m. 12 I p. M. Naborowski 545-3

Zagubione dokument

Zagubiono 6-klas. świadectwo Szk. Handl. na imię Arona Dyrektora. Oddać za wynagrodzeniem ul. Piotrkowska 165. 527—3

Lamus Leon zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź i książeczkę związku klasowego 517—3

Ralo Lipsztajnówna zgubiła dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Policji Państwowej m. Łodzi. 04—3

Zagubiony został weksel na 62 zł. Wystawca H. Grynberg, na zlecenie J. Albersztajn, Kilińskiego 49.

Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4—7

Do sprzedania pianino
i urządzenie pokoju sypialnego
Kościuszki 57 u dozorcy domu 03-2

Dr. med.
Borzekowska
Choroby kobiece akuszerja.
Przyjmuje 5—7.
Cmentarna 3.
(róg Konstantynowskiej). 7470

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.
Reublika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.